Nr. 232. We Lwowie, Niedziela dnia 25. Sierpnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji „ 6 „
„ Francji . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 25. sierpnia.

(Odpowiedź *Starej Presse.* — Organa wojskowe w walce z centralistecznemi. — Sprawa fortyfikacji Przemyśla.)

Dzienniki centralistyczne przeszły nad rezolucją sejmu galicyjskiego do porządku dziennego; koryfeusze centralizmu na ostatniem posiedzeniu komisji konstytucyjnej zapowiedzieli systematycznie poprawki do elaboratu, które go z kretesem niweczą. Napisano nawet, że „zjazd berliński jest grobem rezolucji galicyjskiej; ani rząd wiedeński nie zechce teraz nadać Galicji samorządu dla Moskwy groźnego, ani też centraliści nie będą mieli najmniejszej choty ponowić swoją ofertę (elaborat), tylko niechętnie ofiarowaną, a tak niewdzięcznie odrzuconą.“ Bismark germanizuje Szląsk i Wielkopolskę, Moskwa zagładza poczucie polskości w swych ziemiach polskich — czegoż więcej może pragnąć poczciwe serce centralistyczne? czegoż więcej potrzeba mu do radości?

Tymczasem nagle *Gołos* moskiewski, właśnie z okazji zjazdu berlińskiego, przemawia za narodowością polską — choć przeciw narodowi polskiemu — a *Spenersche Ztg.* którą cesarz niemieeki czytuje przy śniadaniu, *Gołosowi* sekunduje. Skweres zatem i popłoch w obozie centralistycznym; nuż w prysiudy do Polaków galicyjskich, jak niedawnośmy wskazali. Aż oto jeszcze nadchodzi raz po razu, uporczywie jak duch zamordowanego, wiadomość, że przy okazji zjazdu car zamyśla Królestwu nadać pewną autonomię. *Stara Presse* w artykule, w którym przytacza powyżej wspomniane powiedzenie o zjeździe a grobie rezolucji, woła: „W sto lat po pierwszym rozbiorze i w dzień nowego przymierza mocarstw rozbiorowych, Moskwa ofiaruje Polsce mir i przyjaźń!“

O, jakże patetycznie, *Stara Presse* w odpowiedzi na to, wywołuje z pamięci Polaków „krwawe ręce“ Murawiewa i Annenkowa! O jakże szczerze zapytuje Polaków: czy ofiarowany przez Moskwę patronat wynagrodzi kiedy dobroduszną uprzejmość Austrji!... Uprzejmość dobroduszną, którą, jak właśnie powyżej powiedziano, centraliści niechętnie (*widerwillig*) ofiarowali! Czyż zresztą i Królestwo należy do Austrji? O jakże pięknie woła: „Ustępstwa Austrji, dawane są otwarcie i szczerze (!!) tylko narodowości polskiej, bo wszakże i Polacy tylko na szczupłość ustępstw utyskiwali, ale nigdy nie wietrzyli za niemi jakowej łapki — podczas gdy Moskwa przeciwnie chce Polaków zwabić dla idei panslawistycznej!“ A centraliści, o ci nie marzą o panslawizmie — ba nawet boją się panslawizmu — ale natomiast dążą do pangermanizmu. Jeżeli nam cokolwiek ofiarowano, to tylko w tym jawnym celu, aby nas się pozbywszy, mogli germańską wolę narzucić tem snadniej reszcie królestw i krajów.

Oburza się *Stara Presse,* przytaczając następujące rozumowanie pism moskiewskich: „Zjazd berliński, na oko jest niby grobem panslawizmu, a tymczasem może mu owszem posłużyć. Do ziszczenia go przedewszystkiem tylko potrzeba, aby Polska przestała być piętą Achillesową Moskwy, i bezpieczną dla nas podstawą operacyjną przeciw Zachodowi. Czy się zaś tego dopnie przez gwałtowne właściwości polskich wytępienie, czy przez ich dobrowolne zlanie się z caratem, to jest nam zupełnie obojętnem, byle celu dopięto.“ A czyż inaczej pisma centralistyczne wszystkie postępowały i postępują? Czyż nie pisały i nie piszą, że albo należy Galicji dać co żąda, albo ją gruntownie germanizować — a ponieważ dać jej tego co żąda, nie można — więc.... więc germanizować gruntownie!

W końcu zelżywszy nas trochę, woła *Stara Presse:* „Kłamie, kto powiada, że centraliści pozwolą zjazdowi berlińskiemu wpłynąć na siebie pod względem rezolucji galicyjskiej — ale prawda, że Polacy będą przecie musieli zrozumieć, że wzmocnienie Austrji leży tak w naszym jak i w ich interesie!“ — Otóż co do pierwszego twierdzenia, sami centraliści oświadczyli, że zjazd berliński jest grobem rezolucji, ten zjazd zachęcił ich do smagania niemiłosiernego i lżenia Polaków — dopóki nie obaczyli artykułów *Gołosa, Spenersche Ztg.* i t. p. Co do drugiego, to zapytamy:

Kto szczuł narodowość jedną Austrji przeciw drugiej, czy Polacy?...

Kto nie dopuszcza do miru wewnętrznego, czy Polacy?...

Kto nie dopuszcza należytego rozwinięcia sił wojskowych Austrji, czy Polacy?...

Kto dąży do Berlina, czy Polacy?...

Kto w urzędowej *Wiener Abendpost* schlebia Moskwie, czy Polacy?...

Kto podtrzymuje moskalofilizm w Galicji, czy Polacy?...

Kto podkopuje u ludu ostatnią jego kotwicę uczciwości, t. j. wiarę, czy Polacy?...

Gdzie zaprowadzono w r. 1866 stan oblężenia ze względu na ludność, czy w polskiej prowincji Austrji?...

Kto w delegacji przedlitawskiej i w Radzie państwa ustawy wojskowe ocalał od hańby odrzucenia, czy nie Polacy?...

Kto podżega teraz zebranych na doroczne ćwiczenia landwerzystów do nieposłuszeństwa, kto w nich zasiewa nieukontentowanie, czy Polacy?...

Precz wy szalbierze z przymilającem wołaniem, że „niechętnie“ ofiarowane przez was ustępstwa — a jakie ustępstwa — ofiarowane były narodowości polskiej. Sejm i kraj nie żądają nadania rezolucji w imię narodowości polskiej, tylko w imieniu potrzeb prowincji, która krew i mienie daje na rzecz Austrji. Precz z ręką, którą w imieniu narodowości nam podajecie. Kopernika, Mickiewicza, Matejki, Moniuszki nie otrzymaliśmy od was, ale wbrew wam; ziemie ojców naszych jeżeli dzierzymy, to wbrew wam dzierzymy. Chcemy żyć, ale żyć swoją pracą, swoją misją historyczną, łaską Boga, który nas stworzył narodem, a zatem i do życia dalszego sił użyczy. My was nie potrzebujemy, my was się nie boimy. Gdybyśmy kogo potrzebowali, to silnego, to do Prus byśmy się udawali; -- gdybyśmy się Prus i Moskwy bali, dawno bylibyśmy już pogrzebani.

Adresem po dwakroć złożyliśmy żądania nasze w ręce monarchy, dynastji, ale nie w ręce centralistów.

Dzienniki wojskowe toczą od kilku tygodni zaciętą walkę z dziennikami centralistycznemi, i doszły do tego, że zarzucają ostatnim zdradę państwa. A wszakże któż był pomocniezszy centralistom, jeśli nie pisma wojskowe. Któż pierwszy doniósł z tryumfem o zachwianiu Hohenwarta, jeśli nie organ ministra wojny, *Wehrzeitung?* Któż bił dosadniej na wszelkie niecentralistyczne stronnictwa i dążenia, jeśli nie *Wehrzeitung?*

W istocie organa centralistyczne, a na ich czele *Deutsche Ztg.* i *Tagblatt*, ani jednego dnia nie pominą, aby nie znieważyć wojskowości, ustaw, przepisów, rozporządzeń wojskowych. Wszakże nazwały prawne i niedogodne, ale nieuchronne zwołanie landwerzystów na ćwiczenia jesienne „okrucieństwem“. Niechby coś podobnego napisał który organ polski! Cały korpus policyjny byłby wezwany do asystowania konfiskacie. Centraliści systematycznie odmawiają dostatecznej sumy na potrzeby ćwiczeń landwerzyckich, a potem w niebogłosy krzyczą, że landwerzysta pod bronią nie otrzymuje wygód potrzebnych. Ustawa dozwala ćwiczeń trzytygodniowych, organa centralistyczne wołają, że to nielegalne. W ostatnim numerze pisze *Wehrztg.:*

„Do wiadomości, że pruski minister wojny uchwalił nową organizację, a właściwie pomnożenie artylerji przeprowadzić, nawet nie pytając rajchstagu, dodaje *Deutsche Ztg.*, że tego postanowienia żadne gadaniny dziennikarskie nie odmienią. Naturalnie! Tej *Deutsche Ztg.* wydaje się naturalnem, że Prusy bez oglądania się na prawa parlamentu, ile możności swoją siłę wojenną potęgują; ale ta sama *Deutsche Ztg.* krzyczy na każdy cent, którego zażąda austrjacki minister wojny, aby armię austrjacką choć jako tako utrzymać na nogach. Jak największe potęgowanie sił wojennych pruskich, a jak największe osłabienie austrjackich, oto żądanie *Nowej Pressy*, z którem się nawet nie tai, a mimo to woła, że tylko u niej „prawdziwi Austrjacy“ się znajdują.“

Nie pierwsze to i nie ostatnie oburzenie sfer wojskowych na centralistów — a mimo to bądźmy pewni, że jakkolwiek tym sferom najszczerszego patrjotyzmu austrjackiego odmówić niepodobna, jakkolwiek radeby choćby kosztem zbawienia swej duszy przyczynić się do wzmocnienia sił i powagi państwa, zawsze jednak będą popierać centralistów. Jestto dziwny, ale znany już w dziejach fenomen— co za nim następuje... jużcić nie siła i powaga państwa.

Organa Andrassego i w ogóle węgierskie dziwnie się płaszczą Moskwie i Prusom; ztąd pochodzi ów znany nam artykuł *Pester Lloyda* w odpowiedzi na podania *Nowej Pressy* o fortyfikacjach Przemyśla, zapierający się tych fortyfikacyj ze względu na Moskwę i Prusy, na pokojowy zjazd berliński. Na ten artykuł odpowiada *Wehrzeitung:*

„Podane w pewnem piśmie tutejszem szczegóły projektu fortyfikacyj, jakiemi Przemyśl ma być otoczony, dziwnym sposobem wielkiej wrzawy narobiły. *Pester Lloyd* udaje „zdumionego“, że ze szczegółami tego projektu „występuje się“ w chwili, kiedy monarchowie Austro-Węgier, Niemiec i Moskwy „zabierają się do imponującej uroczystości pokojowej“. Pismo to daje nadto do poznania, że ogłoszenie to pochodzi ze sfer urzędowych. Wrzawa ta niepotrzebna. Że Przemyśl ma być w wielki obóz oszańcowany zamienionym, o tem wojskowe koła Niemiec i Moskwy wiedzą bardzo dobrze, i widocznie daleko dokładniej niż *Pester Lloyd*, który jak gdyby zapomniał, że o tych fortyfikacjach jawnie rozprawiano w delegacjach, że na te fortyfikacje pozwolono na rok 1871 jeden milion złr. „jako pierwszą ratę“, a na rok 1872 pół miliona, że dalej, roboty już dawno poczęto. Więc też niedorzecznem jest, podejrzywać sfery wojskowe o ogłoszenie tego projektu, gdyż plan szczegółowy jest już dawno wypracowany. „Imponującej uroczystości pokojowej“ mającej się odbyć w Berlinie, jeżeli taki jest cel i taki będzie rezultat zjazdu — na co zresztą jeszcze poczekać należy — nie zakłóci to ogłoszenie tak samo, jak fakt, że i Prusy i Moskwa na wszelkie przygotowują się wypadki, tylko z tą różnicą, że te przygotowania w tych dwóch państwach robi się z daleko więcej olbrzymiemi funduszami pieniężnemi i z daleko większym pospiechem, jak u nas, gdzie delegacje upornie odmawiają funduszów, nieodzownie potrzebnych, jeżeli nasze zabiegi wojskowe mają dotrzymać pola zabiegom naszych sąsiadów. Mylnem jest też twierdzenie *Pester Lloyda,* że w żądanych przez ministra wojny nadzwyczajnych wydatkach na r. 1873 góruje suma na fortyfikacje Przemyśla, ale wymazaną została. Delegacje dając dwie pierwsze raty, zatwierdziły projekt i konsekwentnie dać muszą i dalsze raty.“

Do hrabiego Xawerego Branickiego.

List otwarty.

Panie hrabio!

Redakcja „Gazety Narodowej“ i ja osobiście otrzymaliśmy nowe wydanie Twojej broszury, w kwestji skupu nałożonej przez Prusaków na Francją kontrybucji. Składając Ci, niniejszem, podziękowanie za tę przesyłkę, mam nadzieję, że mi za złe nie weźmiesz, iż skorzystam ze zręczności, dla przesłania Ci kilku uwag, sprawy naszej blizko dotyczących, a w części, Twojemi broszurami natchnionych.

Poruszony nieszczęściami, jakie się zwaliły na szlachetny naród, co, od lat tylu, Tobie i innym wygnańcom polskim tak szczodrej udziela opieki, powziąłeś, dla wykupienia go z pruskiego ucisku, myśl wzniosłą, na którąby się nie był zdobył żaden finansista z rzemiosła; sformułowałeś ją sam, jak następuje:

„Odezwać się potrzeba do patrjotyzmu, do d u c h a o f i a r y i do dobrze zrozumianego interesu ekonomicznego nawet, całej ludności Francji, aby przez organ Zgromadzenia narodowego uchwalonym został podatek narodowy nadzwyczajny, jednorazowy, w wysokości 3% od wartości wszelkiego majątku nieruchomego i ruchomego wszystkich obywateli francuzkich.“

Francja okazała się bogatszą, aniżeli sądzili najbieglejsi nawet finansiści i wróg jej najbardziej chciwy, Bismark; łatwiej jej przyszło zaciągnąć ogromną pożyczkę, aniżeliś, Hrabio, przewidywał, a chociaż, nic jeszcze nie dowodzi, że lepiej wyjdzie, nie usłuchawszy Twojej rady — fakt jednak się stał, i rada Twoja, przez rząd Thiersa odrzucona, dzisiaj Francji na nic. — Jest wszakże kraj, któremuby się jeszcze, z pewnemi zmianami, przydać mogła i bardzo!... zwłaszcza, gdybyś wprowadzenie jej w wykonanie sam, hojnym zechciał wesprzeć przykładem. Krajem tym, Hrabio! jest Polska; i ona ma kontrybucję do płacenia, kontrybucję ciężką i straszną, okup niezmierny do dawania rok rocznie niemoralności, próżniactwu i opilstwu ludności swojej... A wszystkiemu temu przyczyną jedna tylko plaga: c i e m n o t a l u d u!

W stuletnią rocznicę nieszczęsnego rozbioru Polski, którą w tym samym obchodzimy roku, postanowił, jak Ci zapewne, Hrabio! wiadomo, jednozgodnie cały naród — kraj i emigracja— w y k u p i ć się z tej strasznej niewoli c i e m n o t y, co tak olbrzymią część członków jego przygniata, i niewoli innej, cięższej jeszcze, pozostaje dzisiaj główną podporą... Zarządzono po kraju, gdzie tylko stanowczo temu nie sprzeciwiły się rządy, składki zwyczajne... Ale te nie wystarczają... Biedota, byle trochę oświeceńsza, daje: nad siły może dają biedni urzędnicy, szczególniej sądowi, niektórzy księża i wyrobnicy nawet, chleb suchy od ust odejmując sobie... Kto daje mało, daleko mniej, niżby kazała sprawiedliwość, to zamożna szlachta nasza; kto nie daje n i c, to panowie nasi! A potrzeby oświaty u nas ogromne: większa część gmin naszych dotąd wcale szkół żadnych nie posiada, a więc nie ma ani nauczycieli, ani nawet budynków szkolnych; gminy, szkołami uposażone, po największej części, budynki szkolne mają liche, wcale nie odpowiadające swemu przeznaczeniu, domagające się rychłej naprawy lub całkowitego przebudowania, a nauczyciele przy tych szkołach tak źle płatni, że się zgoła z honorariów szkolnych utrzymać nie mogą, zmuszeni są szukać pobocznych zatrudnień, schlebiać przesądom ciemnej gromady, kaprysom ciemniejszego jeszcze czasem wójta, zaniedbywać nauczycielskie

---

Kronika Lwowska.

(Gwałtu cholera! — Dwa jej gatunki. — Cholera dzisiejsza a dawniejsza. — Święci i ich stosunek do epidemii. — Konkurencja wzajemna między świętymi i między środkami cudownemi. — Nowa głowa do starego kapelusza. — Pan Jowialski. — Zgromadzenie wyborców i klub postępowy. — Kursa ferjelne dla nauczycieli wiejskich.)

.... Już zieje jad
Do nas się wzdiera,
Całun śmierci rozpościera
Cholera!

Taką to wieszczbę złowrogą pieje natchniony autor „Cholery“, drukowanej — w *Swicie!* A jeśli dodamy do tego jeszcze, że „cholera“ owa wylęgła się w „państwie wszechłgarstwa“ i „wszechpodłych zdrad“, tedy już śmiało twierdzić możemy, że ani pochodzeniem swojem, ani też innemi przymiotami nie oddala się zbytecznie od owej r z e c z y w i s t e j cholery, która z zagranicy moskiewskiej, podwołoczysko-tarnopolską koleją prosto ma zdążać do Lwowa, a przeciw której nasza lwowska komisja sanitarna zawczasu tak dzielną zorganizowała obronę. Żałować tylko wypada, że i przeciwko t a m t e j „cholerze“ nie mamy dotąd ani podobnej komisji sanitarnej, ani czegoś podobnego do kropli Strafforda. Brak ten da się usprawiedliwić chyba tą tylko okolicznością, że osoby zarażone tą epidemią, zazwyczaj ani mogą, ani chcą być uleczonemi, ani nawet czują swoją chorobę....

Nie bawiąc się dłużej w allegorję, powiem, że owa cholera nieallegoryzowana, fizyczna, daleko mniej jest niebezpieczną od tej, a stokroć mniej, niż się wszystkim wydaje. Minął dziś już czas owej strasznej potęgi dawnej cholery, co podobna mickiewiczowskiej niewieście, z krwawą chustą przechodziła niewstrzymana całą Europę, od Wschodu na Zachód, znacząc swój pochód mogiłami! Dziś świat już nie taki głupi! Dziś na każdej granicy zażądanoby od niej zaraz paszportu, a lada pan sędzia powiatowy wścibiłby jej pod nos krople Strafforda, i skonstatowawszy tożsamość jej osoby, kazałby ją „szubpasem“ odstawić na miejsce urodzenia! Dzisiejsza więc cholera, to już nie ta dawna krwawa bogini — to przemytniczka, co chyłkiem przekrada się z miejsca na miejsce. Nie, nie mamy się jej czego obawiać!

Mimo to, jak to bywa w każdem niebezpieczeństwie, co człowiek — to doktor, każdy posiada tysiąc środków niezawodnych, a każdy radzi się drugiego. Są i tacy, którzy z całej tej sprawy radziby zrobić wprost kwestję niebieską, i zaangażować w nię rozmaitych Świętych pańskich, nie pytając się ich nawet o pozwolenie. Chcieliby z nich zorganizować formalną komisję sanitarną! Że też nie ma na tym świecie jednej rzeczy, do którejby nie wzywano zaraz interwencji tych biednych, nieszczęśliwych Świętych. Nawet ludzie, którzy zresztą ze sferami niebiemi na dość etykietalnej żyją stopie, w podobnym razie przywdziewają frak, uszyty na prędce z pobożnej skruchy, i rękawiczki glansowane pokorą, i uzbrojeni w olbrzymią książkę do nabożeństwa, spieszą złożyć ceremonialną wizytę Panu Bogu, *resp.* swojemu patronowi, by się przypomnieć jego pamięci i polecić łaskawym względom. Przyznam się, że gdybym ja był patronem takiego jegomości, tobym mu kazał wprost powiedzieć, że mnie nie ma w domu, albobym go przyjął z miną wielce zdziwioną, i powiedziałbym mu: „Wybacz pan — ale nie mam przyjemności znać pana dobrodzieja!“ Widać z tego, że Święci w niebie albo nie znają się zupełnie na etykiecie światowej, albo też są o wiele mniej wymagającymi od nas śmiertelników.

Bądź co bądź, i między Świętymi istnieje konkurencja doktorska. Święty Jan z Dukli robi ją św. Antoniemu z Padwy, św. Tomasz św. Apolinaremu, św. Krzysztof św. Chryzystomowi, -- zgoła nie ma żadnej solidarności! Także co do środków leczniczych, gusta są wielce podzielone. Jedni chwalą medaliki i obrazki kochawińskie, drudzy przenoszą nad nie wodę cudowną z Lourdes, która obecnie wielkiego doznaje pokupu — wybierajże teraz co chcesz. W Tarnopolu np. uważają za najdzielniejszy środek i zarazem prezerwatywę przeciwko cholerze, spowiedź połączoną z żalem d o s k o n a ł y m (jest także żal niedoskonały, ale ten nie pomaga).

Nie twierdzę ja bynajmniej, żeby którykolwiek z tych środków mógł komu zaszkodzić, broń Boże! Co do mnie jednak, to wyznam otwarcie, że ze wszystkich świętości, wierzę jeszcze najbardziej — w proszki Dovera.

Ale dajmy już pokój cholerze i wszystkim lekarstwom, od których samego wspomnienia możnaby się już jakiej choroby nabawić.

A jednak, gdyby nie ten przedmiot, doprawdy, nie byłoby o czem mówić i pisać w obecnym czasie kanikularnej nudy, chyba o fortyfikacjach przemyskich, które nas mają bronić od Moskali, i o polityce, która nas nie obroni od niczego. A właśnie o tym drugim przedmiocie byłaby s osobność pomówić z okoliczności zgromadzenia wyborców lwowskich, mającego się odbyć dziś popołudniu, gdyby to nie był przedmiot, o którym już dawno powiedziano wszystko, co się dało powiedzieć nowego. Zresztą nie znam się na polityce, chociaż jestem Lwowianinem, słyszałem tylko, że chodzi obecnie o to, aby do starego kapelusza dobrać nową głowę, mniejsza z tem, czy mniejszą od kapelusza, byle nie była większą.... Kapelusz ma być wprawdzie w kilku miejscach nieco przetartym i połamanym, ale to nic nie szkodzi, jak na teraźniejsze czasy, dobry jeszcze.

Zarząd teatralny wzbogacił w tym tygodniu repertoarz jedną z najznakomitszych komedyj naszego ulubionego poety, hr. Fredry ojca, od lat kilkunastu po raz pierwszy inscenowaną, p. t. „Pan Jowialski“. Prawdziwą dlań za to czujemy wdzięczność. „Pan Jowialski“ należy do utworów, z których wyglądają do nas postacie zeszłe już dawno z horyzontu dzisiejszego społeczeństwa, wymarłe dawno, które zaledwie jakby przez sen sobie przypominamy, a jednak przemawiające do nas dziwnie znanym nam językiem, wybitną, charakterystyczną indywidualnością swoją, jakiej równej nie znaleźć wśród ludzi dzisiejszych, ciętych z jednego żurnalu. Postacie takie są jak sprzęty starożytne, które oryginalną dziwacznością swej formy wzbudzają w nas zajęcie i interes, jakiego nie wzbudzą salony nowomodnych mebli jednego szychu. Sam p. Jowialski np. przypomina mi zawsze stary zegar z kurantami, który co kwadrans odgrywa jedne i te same, od dawna znane i słyszane melodje, jakby się pytał: znacie tę nutę? — znamy! znamy! — no, to posłuchajcie!... *As*

Nic się tedy nadzwyczajnego nie stało w tym tygodniu, mimo iż w przeszłej kronice wróżono wielkie rzeczy na ten tydzień. Ale jak astronoma mylą znaki niebieskie, tak kronikarza omyliły drukarskie znaki na plakatach, znaki, które więcej obiecywały, niż dotrzymać mogły.

Za mało puszczono pary do kotła ruchu wyborczego, to też machina wyborcza ruszyć się nie chciała. Na zwołane zgromadzenie stawiła się ledwie pięćdziesiąta część ogólnej liczby wyborców, i popatrzywszy na siebie przekonała się, że nikt nie wiedział dobrze po co go wezwano. Wówczas klub postępowy znalazł się jak *cavaliere serviente,* i ofiarował ramię swoje piękności wyborczej. Bardzo to grzecznie było ze strony klubu, choć znowu przyznać trzeba, że kawaler ten tak mało ma do roboty, że gdyby się nie chwytał podobnych okazyj, można by było zapomnieć o jego istnieniu.

Klub postępowy sterczy jako ostatni, a przynajmniej jeden z ostatnich pomników manii stowarzyszeń, co przez kilka lat panowała w królestwie galicyjskiem, a przedewszystkiem w jego stolicy. Bądź co bądź, nie potrzeba tak bardzo narzekać na tę m a n i ę, tem bardziej, że tak prędko przeszła, ustępując miejsca dojrzalszym zabiegom. Było to poczucie skrzydeł młodych; pisklęta polityczne zaczynały uczyć się latać: wyciągały dzióby, machały skrzydłami i — naturalnie nie podlatywały ani na krok naprzód; ale od tego przecież zawsze poczyna się sztuka latania.

Była chęć pracy wspólnej, była wolność dla tej pracy, rzucono się więc do niej, ale nie wiedziano, ani co robić? ani jak robić należy? Chciano, rozumie się, robić jak największe rzeczy jak najtańszym sposobem. Młode ambicje jak na lep ciągnęły do zajęcia poważnych stanowisk w tym ruchu, co stał się do pewnego stopnia rodzajem gry towarzyskiej. Stowarzyszenia nowe przypominały owe rysunki dziecinne, gdzie to od głowy zaraz zaczynają się nogi, a o piersiach młody rysownik zapomniał.

Naszym stowarzyszeniom właśnie brakło piersi. Sporządzono statuta, opracowując każdy paragraf z drobnostkową starannością, wybrano Wydziały, prezesów, wiceprezesów, sekretarzy: to była głowa. Ta głowa zwoływała walne zgromadzenie, którego zadaniem było z mniejszem lub większem zajęciem słuchać tereotycznego popisu swoich wydziałów, i to były nogi. Te nogi zaczynały się zaraz od głowy, zupełnie jak na wyżej wspomnianych rysunkach.

Nie było w stowarzyszeniach ludzi umiejących teorję zastosować do warunków bieżącego życia, umiejących robić praktyczny użytek z mozolnie opracowanego paragrafu. Nie było jednem słowem ludzi, znających dobrze swój kraj i jego potrzeby. Bez takich ludzi stowarzyszenia nasze istnieć długo nie mogły; podtrzymane jakiś czas sztucznem życiem, polemiką, współzawodnictwem, waliły się natychmiast i nikły z oblicza ziemi, skoro je na chwilę zostawiono w pokoju, i kazano żyć własnem życiem.

Dziś, kiedy przeszła manja, z mnóstwa rozmaitych Towarzystw owej epoki zostały tylko te, które odpowiadały jakimś wyraźnym i naglącym potrzebom, miały cel jasno postawiony i przynosiły korzyść niezaprzeczoną. W tem nielicznem gronie pierwsze miejsce zajmują: Gwiazda i Sokół.

Klub postępowy jest pogrobowcem tej manji. Jest to gmach zbudowany z gruzu dawniejszych stowarzyszeń, świątynia, gdzie kilka tułających się dobrych chęci i młodych ambicji schodzi się od czasu do czasu dla odmawiania głośnego pacierza. Jest to także rysunek, gdzie się nogi zaczynają zaraz od głowy.

A tem większa szkoda, że klub ten istotnie zawiera w sobie znaczną część lepszych sił naszych młodych, które tam od czasu do czasu mogą znaleźć sposobność jałowego popisu, ale z pewnością nie znajdą pola pożytecznej pracy. Marnieją więc te

obowiązki itd.; a i tak jeszcze, ledwo że nie umierają z głodu...

Sejm zajmie się, wątpić o tem nie możemy, zapewnieniem szkołom ludowym, które już są, zarówno jak i tym, które założyć jeszcze należy, stałego rocznego dochodu, wystarczającego dla pokrycia bieżących wydatków każdorocznego utrzymania; lecz to jest wszystko, co sejm, w istniejących warunkach, ze względów na ciężar wybieranych już podatków i ze względu na swą ustawodawczą kompetencję, uczynić może. Tymczasem potrzebny jest fundusz zakładowy, dla założenia szkół, dla zaopatrzenia ich w niezbędny materjał szkolny; jako to, książki, rysunki, mapy itp. rekwizyta *).

W tym celu potrzebnaby była jednorazowa kontrybucja od kapitału, podobna do tej, jaką radziłeś dla Francji. Sejm nasz, z mocy ustaw państwowych niema prawa jej nałożyć. Potrzeba więc opodatkowania się dobrowolnego, a opodatkowania, co do wysokości, odpowiedniego wymaganiom chwili... Opodatkowali się już, jak wspomniałem, i stosunkowo ciężko (widocznem to z ogłoszonych wykazów składkowych), ci co ręcznie pracują i ci co żyją z małego dochodu... Wstydem jest i hańbą dla naszych panów, że dotąd na się czekać każą! Gdyby oni opodatkowali się odpowiednio do swych majątków — a nie brak u nas ludzi bogatych — kapitał potrzebny znalazłby się rychło!....

Galicja opłaca około $24\frac{1}{2}$ milionów podatku państwowego (nie licząc ciężarów, nakładanyrh przez sejm krajowy; przez Rady powiatowe i Rady gminne na potrzeby czysto miejscowe). Sam podatek państwowy, wedle obliczeń kompetentnych, w stosunku do rolnictwa przynajmniej, równa się około $\frac{1}{3}$ istotnego dochodu; przypuśćmy, że $\frac{1}{3}$ tych $24\frac{1}{2}$ milionów przypada na własność ziemską różnych posiadłości, a mniej niż $\frac{1}{3}$ tej trzeciej części, czyli około $2\frac{1}{2}$ milionów, na właścicieli większych posiadłości istotnie zamożnych (obrachowuję na minimum), otrzymamy cyfrę $7\frac{1}{2}$ milionów, jako dochód zamożnej części większych właścicieli ziemskich w Galicji; cyfra ta dochodu zamożnych większych właściciele ziemskich w Galicji odpowiadałaby więc kapitałowi 150 milionów złr. — Gdyby tedy ci zamożni właścicieli większych posiadłości ziemskich, a więc kontrybucję tę mogący uiścić z wszelką łatwością, uczynili swój obowiązek, opodatkowując się dobrowolnie — nie już, jak doradzałeś Francuzom, w stosunku 3% od wartości posiadanego mienia — ale w stosunku 1% tylko, otrzymalibyśmy, od razu, na szkoły kapitał $1\frac{1}{2}$milionowy, do którego dodawszy sumę podobnego podatku dobrowolnego od chętnych właścicieli majątków ruchomych, powstałoby dwa miliony kapitału, rozporządzalnego natychmiast, z któregoby dla oświaty ludowej u nas, dał się założyć niewzruszony fundament.

*) Galicja, na 5936 gmin, ma wszystkiego 2476 szkół ludowych (2 szkoły na 5 gmin); pozostaje, zatem, jeszcze, co najmniej, 3000 szkół do wybudowania, a 5000 do zaopatrzenia...

Nie odpowiesz mi hrabio! że to utopia, bo sam, w swej broszurze, przewidując podobny zarzut, odpowiadasz z góry, że utopią nazywano każdą, z kolei, dobroczynną dla ludzi nowość? Nawet telegrafy! *)

Mojem zdaniem, do zrealizowania tej utopii, jednego potrzeba: dobrego przykładu, któryby powtarzam, panów naszych zawstydził i przypomniał im obowiązek ich...

Do tej pory, ci panowie nasi, którzy się, mówiąc nawiasem, zbytnią ofiarnością, ani przesadnym patrjotyzmem nie odznaczają wcale, nic nie dali, bo się oglądają wciąż jeden na drugiego, czekają, aż któryś wyrwie się pierwszy; jeden powiada; „Sam skąpić nie będę(?), ale jak kraj złoży 30.000!“ drugi powiada: Jak będzie tysięcy pięćdziesiąt! inny — sto! itd., byle znaleźć pozór do nierozwiązywania sakwy... Są nawet tacy, którzy zasiadają w komitecie do zbierania składek i innych do dawania namawiają w gorących odezwach — rozpisują nawet, jakeśmy słyszeli, w tym przedmiocie, listy do bogatych Niemców, mających w kraju naszym przedsiębiorstwa albo interesa; ale sami, dotąd nic nie dali. Sic!...

Otóż przykład ten, szanowny hrabio! — wybacz zbytnią może rubaszność tego powiedzenia — panom naszym należy się od ciebie, który ofiarność pojmujesz, i któryś tak gorąco namawiał Francuzów do poniesienia ofiary, jakiej wymagała po nich Ojczyzna; któryś się sam oświadczył (wyżej przytoczona broszura) zupełnie gotowym do dania Francji, na pierwsze zawołanie 3 prc. od wartości twego ogromnego majątku.

Nie wątpimy, że przykład ten dasz; ręczy nam za ciebie patrjotyczna i polska przeszłość Twoja. Ufamy, że się nie ulękniesz krzyków nieprzyjaciół oświaty, którzy, pod maską religii, swoją obłudę, a bardziej jeszcze może sknerstwo swoje i swój kryją egoizm, że się ich nie ulękniesz Ty, Hrabio! który na str. 25 i 26. Twojej pierwszej broszury (w nowem wydaniu), tak się jasno i kategorycznie, w materji ultramontanizmu i stosunku kościoła do państwa, oświadczasz...

Spodziewamy się również, że nie zarzucisz nam „komunizmu,“ „socjalizmu“, ani żadnej z tego rodzaju „sprośności“ z powodu, iż domagamy się ofiary ze strony tych, co ją ponieść mogą, sam bowiem, w wyżej przytoczonej broszurze, w następnych słowach, przeciw podobnemuż się bronisz zarzutowi: „Po odczytaniu naszego projektu, niektórzy, niezadowoleni jedynym zarzutem „utopiczności,“ jaki nam zrobią, wykrzykną zapewne, również: To socjalizm, to komunizm najgorszego gatunku!“ — Uspokójcie się, umysły zacne i bojaźliwe! Nie jesteśmy bardziej od was stronnikami internacjonału. Po prostu, należymy do tych, co z konieczności czynią cnotę, nie oglądając się zbytnie na prywatne interesa tam, gdzie o dobro ogólne chodzi. „Salus populi suprema lex,“ jak mawiali Rzymianie, w chwilach gwałtowniejszych u siebie politycznych przełomów (cyt. brosz. str. 23).“

Ręka Twoja, Hrabio! nie zwykła, zaprzeczać ustom, gdy chodzi o stwierdzenie czynem wyznawanych przekonań; dla tego mam nadzieję, że nam długo na odpowiedź czekać nie dozwolisz, i że odpowiedź ta będzie tego rodzaju, iż przyczyni się dzielnie do potężnego popchnięcia naprzód, zalegającej już nieco dziś, z powodu niechęci możnych, sprawy składek na oświatę ludu. O odpowiedź tę zapyta Polska, zarówno jak i Galicja; bo to sprawa polska przedewszystkiem!... Czeka na nią magnaterja nasza!...

Kontrolę nad użyciem tych pieniędzy, zbieranych publicznie, mają władze polityczne naszego kraju; najwyższa kontrola, z natury rzeczy, należeć będzie do galicyjskiego sejmu... Obawy nadużycia nie może być żadnego...

Mam zaszczyt być, Hrabio! Twoim najpowolniejszym sługą

Jan Dobrzański
właściciel i redaktor
główny „Gaz. Nar.“

Lwów d. 24. sierpnia 1872.

*) Patrz: „Libération de la France,“ wydanie nowe, str. 7.

---

siły, zużywają się na ćwiczeniach teoretycznych.

A ponieważ przedstawiłem już klub postępowy, jako kawalera, więc niechby ten kawaler nie szukał jakiejś zamorskiej księżniczki, której z pewnością nie dostanie, ale poślubił pannę ubogiego a uczciwego domu, niechby zaniechał stanowczo pretensji do wysokiej polityki, a zabrał się do pracy jakiej, odpowiedniej siłom swoim, szczupłej, wyraźnej a użytecznej.

* * *

Tak się zwykle dzieje, że rzeczy największej wagi, najmniej hałasu sprawiają i dlatego przechodzą prawie niespostrzeżenie. Spostrzegają je potem ludzie, ale dopiero wtedy, kiedy zaczynają korzystać z owoców minionego faktu.

Zapewne mało kto wiedział we Lwowie i w kraju, że podczas ferji odbywały się tu dodatkowe kursa w seminarjach nauczycielskich, już nie dla kandydatów, ale dla samychże nauczycieli wiejskich, którym rząd w tym celu dał środki przejazdu do Lwowa. To samo było w innych miastach, gdzie są seminarja.

Kursa te były nazbyt krótkie, aby mogły zawierać w sobie systematyczną naukę, nie o to też chodziło. Chodziło o to, aby biednego nauczyciela wiejskiego, rzuconego na pastwę najsmutniejszych stosunków społecznych, wyrwać chwilowo z zaduchy moralnej, w jakiej żyje, orzeźwić szerokim poglądem na znaczenie jego stanowiska i powołania, wzbudzić w nim chęć do pracy nad sobą i dać mu niezbędne w tym celu wskazówki.

Z prawdziwą radością patrzaliśmy na grono tych nauczycieli, jak pod przewodnictwem prof. Żulińskiego, zwiedzało tutejsze zakłady naukowe, jak chciwie korzystało z jego wskazówek, jak pilnie przysłuchiwało się popularnym wiadomościom astronomicznym, których im udzielał, wyprowadzając ich w tym celu na Wysoki Zamek lub górę św. Jura. Przed oczyma strudzonemi nad abecadłem otwierał się świat wiedzy bez granic, w piersi budziło się pragnienie tej wiedzy.

Prawdziwa wdzięczność należy się tym, co pierwsi podali myśl urządzenia kursów ferjalnych, mimo iż można być pewnym, że do tego pobudziła ich żywa agitacja w kraju na korzyść oświaty ludowej.

Głosy z kraju.

— (W sprawie gmin i obszarów dworskich)

(*N.*) Stopień wykształcenia i wyrobione pojęcia pewnej warstwy społeczeństwa, dają nieomylną miarę, ile i jak dalece, jest ono w stanie sprostać swojemu zadaniu. Niemowlęciu niepodobna powierzać własnej rzeczy, a tembardziej przekazywać mu z odpowiedzialnością połączone sprawy. Jest to obraz naszych dzisiejszych wiejskich gmin. Pojmują one tylko dwa obowiązki, bo do tych nawykły od najdawniejszych lat, i z tych też jeszcze jako tako wywiązują się, a to: wybieranie podatków, i odstawianie rekrutów.

Wszystkie zaś inne obowiązki i przepisy, jakie ustawa gminna wpakowała na ich barki, przeprowadzane zwykle obcą ręką, które wiejska ludność mimo woli, niewolniczo spełniała, są dla nich obce, zbyteczne, a skoro ustąpiła przemoc, gminy ciesząc się swobodą, nie umiały lepiej uczcić swej bogdanki, jak ignorowaniem i bierną opozycją. Ich stopień wykształcenia i sposób wychowania, nie dozwala rozbudzić się samowiedzy, a pod zasłoną niewiadomości, kryje się przed nimi dzisiejsza sytuacja.

Wszystkie zabiegi, czy to starostwa, czy to Rad powiatowych, nic nie działają, bo niemowlęta nie nakazu, nie pisma, ale umiejętnej ręki potrzebują, któraby ster spraw ujęła.

Ulepszenie ustawy gminnej, nadanie obszerniejszego samorządu, zwiększy jeszcze atrybucje gminne, a wtenczas tembardziej niepodobna będzie im sprostać.

Naczelnik gminny, ten ostatni wykonawczy organ, na ileż to on prób narażony, i jak łatwo staje się ofiarą swego moralnego niemowlęctwa!

Przypatrzmy się teraz obszarom dworskim. Są one rzeczywiście poronionym płodem autonomii gminnej. Same przez się nic nie stanowią, a połączenie z gminami nie nastąpiło; to też z ich przykładu gminy się niewiele zbudują. Ograniczone w zakresie działania, cechuje je ta sama apatja co i gminy. Niech która władza co zarządzi, do rzadkości policzyć należy, jeśli będzie wykonane. Znaczna bardzo część obszarów dworskich jest w ręku żydowskiem, lub dzierżawców. Tych ostatnich bynajmniej nie jest rzeczą zaprzątać sobie czas samorządem, a żydzi wiadomo jak zwykli z obywatelskich obowiązków wywiązywać się. Zaledwie jest kilka skarbów, gdzie jest osobny zastępca obszarów dworskich, i to jest on tylko cierpianym intruzem. Prawdziwie, tak jak dzisiaj rzeczy stoją, obszary dworskie wcale nie mają powodu stawiać się wyżej od gmin pod względem samorządu. Może z odmiennych przyczyn, ale jak tu, tak tam, panuje fatalna choroba, której zapobiegnąć spiesznie i stanowczo jest obowiązkiem kraju. Poco tu wyprowadzać próżne komunały: Poświęcenie! Ojczyzna! Naród! kiedy tu najprościejsze polecenie nie znajduje chętnego wykonawcy.

Nie w uniesieniach, lecz z zimną rozwagą, bez uprzedzenia rozpatrzmy się w organizacji kraju, a uderzywszy się w piersi, przyznajmy, iż doszło do niemałego rozprzężenia.

Gdyby też niespodzianie zaskoczyły nas jakieś nadzwyczajne wypadki, o ile też ten chaos i nieład spotęgowałby się i na każdym kroku stawiał nieprzełamane przeszkody, a przecie rozsądek nakazuje, ażeby być na najgorsze przygotowanym.

Jeśli dziś w widokach osobistych tak liczne tworzą się towarzystwa, i zdają na innych kierownictwo swych interesów, a dobrze na tem wychodzą, dla czego też nie miano by utworzyć zbiorowych gmin, i oddać sprawowanie poruczonego zakresu jednemu kwalifikowanemu indywiduum, ażeby uwolnić tak dwory jak gminy od niepotrzebnego balastu, za którym oni się tylko dla sławy ubiegają.

Sposób ten przywrócenia ładu społecznego byłby poniekąd drogą przejściową, dokąd dwory i gminy nie zleją się w samoistne ciało i nie zawołają: oto patrzcie! niema między nami przepaści, należy się nam dekret wieloletności.

Brody dnia 22. sierpnia 1872.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 22. sierpnia.

(*N.*) Prawdziwą niespodzianką dla tutejszych czytelników była ogłoszona wczoraj w *Czasie* protestacja podpisana przez 10 obywateli przeciwko zadowoleniu; jakie ten dziennik wyraził z powodu ustąpienia p. Pachera, naczelnika dyrekcji skarbowej. Wiadomo mi, że ten szczególny adres proponowano do podpisania i innym osobom, więcej jednak ochotników się nie znalazło. Panowie podpisani twierdzą, że p. Pacher umiał tyle po polsku, że się mógł porozumiewać ze stronami, niezuającemi tego języka, gdy jednak wszyscy świadczący doskonale po niemiecku umieją i zapewne nigdy inaczej z p. Pacherem nie mówili, poświadczenie ich pod tym względem nie może być decydującem. Daleko już prędzej uwierzyłbym tym panom, że p. Pacher zna się wybornie na winach, piwach i likworach, bo na dziesięciu podpisanych sześciu handluje temi trunkami lub je wyrabia; daleko prędzejbym uwierzył, że p. Pacher jest doskonałym polskim patrjotą, bo się ujmuje za nim trzech męczenników z r. 1863; ale żeby uwierzyć, iż p. Pacher porozumiewał się z kim po polsku, na to potrzeba koniecznie świadectwa ludzi, co języka niemieckiego nie znają. Gdy nadto w świadectwie owych dziesięciu panów znajduje się fałszywe twierdzenia, że p. Pacher „skrupulatnie pełnił swoje urzędowanie“, bo wiadomo wszystkim, że wyraźnego rozporządzenia ministerjalnego, nakazującego zaprowadzenie polskiego języka w urzędach skarbowych najdalej do d. 5. czerwca r. b., nie wykonał nietylko przed tą datą, ale i później dopóki go się nie pozbyto — gdy w liczbie 10 osób podpisanych pod tem świadectwem znajdują się osoby dawno zmarłe jak ś. p. Franciszek Antoni Wolff lub prawdopodobnie nieistniejące jak p. Kosah (krajice podobnego nazwiska na ulicy Grodzkiej nazywa się, jak napisano na szyldzie, Jan Kosz), mamy więc wszelkie prawo pójść w ślady komisji weryfikacyjnej, i wnieść umieważnienie świadectwa wystawionego p. Pacherowi przez sześciu kupców i fabrykantów różnego rodzaju trunków wraz z czterema (innymi) obywatelami z tego i tamtego świata, oraz przejść spokojnie do porządku dziennego, to jest do zadowolenia, jakie w nas ustąpienie tego „skrupulatnego“ germanizatora wzbudziło.

Woda na Wiśle opadła od wczoraj o pół stopy przeszło.

Biała 19. sierpnia 1872.

Sprawa opodatkowania fabryki pp. Sternikel i Gülcher, zresztą tak naturalna i słuszna, dosadnie charakteryzuje sposób myślenia kulturtregerów tutejszych i rzuca jaskrawe światło na dążności i cele tychże. Od lat kilkunastu wprowadził p. Gülcher u siebie fabrykację maszyn według modeli sprowadzonych z Anglii i z Ameryki, zaopatruje niemi fabryki miejscowe i w okolicy, wysyła je do Moskwy i Turcji itd., zatrudnia przytem do 80 ludzi, są tam bowiem reprezentowane niemal wszystkie gałęzie przemysłu rękodzielniczego, i wcale się z tego nie fasjonował.

Możnaż się dziwić, że komisarz finansowy p. Jakubek będąc o tem zawiadomiony, postąpił sobie według przepisów, i oprócz podatku za ubiegłe lata wyznaczył karę 8000 złr. Hałas z tego powodu podniesiony przez Niemców, niema żadnej podstawy, wiadomo przecież, że c. k urzędy podatkowe w wymierzaniu podatków nie kierują się względami politycznemi ani narodowemi, a jeżeli o to dbają ażeby skarb państwa nie ucierpiał i przepisy były szanowane, to wypełniają tylko swój obowiązek, od którego i urzędnicy niemieckiej narodowości usuwać by się nie mogli i nie powinni. Bajka o prześladowaniu pp. fabrykantów przez urzędników polskich wyjść tylko mogła od tych, co to przywykli wszędzie podsuwać względy polityczne i naruszać ustawy, co im dotąd dziwnym sposobem uchodziło bezkarnie. W Pradze sądy z całą surowością dochodzą strat, jakie państwo ponieść miało przez zatrzymanie należytości inseratowych, a u nas malwersacje w podatkach bezpośrednich kwalifikujące się jako proste oszustwo, uchodzą tak samo bezkarnie jak agitacje polityczne, tak jakby u nas sądów nie było. To wyjątkowe traktowanie pewnych możnych w rażącej zostaje sprzeczności z ustawami konstytucyjnemi i doprowadzić może do smutnych następstw. Teraz poznać można, dlaczego panu Gülcher i consortes było tak spieszno z przyłączeniem do Bielska, gdzie urzędują Niemcy, z którymi im daleko łatwiej idzie porozumienie. (sic) Dziwić się tylko można, dlaczego p. komisarz finansowy nie zwrócił także uwagi na innych fabrykantów i kapitalistów. I tak np. nie wiedzieć, co uwalnia p. landrata od podatków, któremu sama lichwa niesie kilkanaście tysięcy oprócz domu, od którego najmniej 400 złr. podatku przypadałoby. Jeżeli każda siedziarka mająca trochę rzepy, buraków do sprzedania, opłaca przeszło 7 złr. rocznego podatku, a w razie niezapłacenia w drodze egzekucji ostatnią spodnicę jej zabiorą, dlaczegoż mieliby od tego być wolni lichwiarze, fabrykanci z dochodami po 10.000—50.000 złr. rocznie? Odkrycia najświeższe powinne wszystkim otworzyć oczy, jakie znaczenie i wagę miały petycje i deputacje domagające się przyłączenia do Bielska; oto dla usunięcia się stanowczego od obowiązków względem państwa i wyjścia z pod oka lojalnych urzędów galicyjskich, dla zyskania swobody w agitacjach politycznych — obałamucano opinię publiczną, fałszowano petycje, poniewierano wszystkiem co polskie, a to wszystko w imię kultury! Okradać skarb państwa i spiskować przeciw całości tego, krzywdzić tych, co na nich w pocie czoła pracują, urągać ustawom i cudze prawa deptać, a ukrywając łupież wyszczerzać zęby na tych co są powołani zjednać posłuszeństwo ustawom, i dewizą: „Wir nehmen, wo wir finden,“ odwoływać się do siły, oto geniusz tej kultury w pradziwej swej postaci! Tymczasem porusza p. Gülcher wszystkie sprężyny, ażeby się od obowiązków swych uchylić, i pociesza się tem, że dyrekcja skarbowa we Lwowie w skutek wskazówki z Wiednia zażądała z Opawy wykazów opodatkowania fabrykantów w Bielsku. Niepodobna ażeby dyrekcji skarbowej lwowskiej wykazy te służyć miały za normę, wiemy albowiem dobrze, jak się odbywają fasje podatkowe w Bielsku, jak nieraz zamiast 80.000 zł. kapitału obrotowego podane bywa 10.000 lub 5.000 złr. a nawet mniej; zamiast 100 warstatów 30 albo 40 itd. Na wykazach tych dyrekcja skarbowa porobić może ciekawe spostrzeżenia, które jej wiele do myślenia dadzą, a pp. fabrykantom w Bielsku może dać powód do poskrobania się w głowę.

Przeczuwając coś podobnego mówią o zamknięciu fabryk, rozpuszczaniu robotników i groźnych tego następstwach, a dla własnego bezpieczeństwa starają się o garnizon stały. Rada miasta Bielska nie mogąc lub niechcąc zadość uczynić wymaganiom ze strony jeneralnej komendy w Bernie pod względem wyżywienia i pomieszczenia wojska, doprowadziła do tego, że reszta wojska odwołaną została. Pozbawionych nagle opieki zbrojnej pp. fabrykantów strach opanował, chcąc więc na wypadek rozruchów kosztem ogółu zabezpieczyć swoje osoby, wysłali deputację do p. ministra wojny z prożbą o stały garnizon, składającą się z pp. Haase i Herr v. Brüll. (Ten sam, co to jako „Mojsze mach dech groiss“ ofiarował z własnej kieszeni 500 złr. na szkołę tkaczy, które Wydział krajowy gal. w tym roku odmówił). Ni ztąd ni z owąd przyczepił się do nich niezbędny p. Gülcher, i w trójkę poszli błagać niby o pomoc przeciw robotnikom polskim.

Dziwnie to wygląda, że właśnie ludzie reprezentujący ducha niezgody i antagonizmu, udają się z prożbą o siłę zbrojną, jakby na rachunek przygotowanych przez siebie świeżych zaburzeń. To też całe miasto wydało głos oburzenia na taką bezczelność. Udowodnionem jest, że w samej Białej rozruchów nie było, że poczęły się w Bielsku, że bandy burzycieli wyszły z Bielska i niedopuszczone do Biały ograniczyły się na wybiciu kilku szyb, a potem udały się w okolicę. Zkądże mieszkańcy Biały przychodzą do ponoszenia ciężarów połączonych z utrzymaniem załogi wchodzącej w plany pp. fabrykantów?

Lecz gdyby nawet świeże rozruchy nastąpić mogły, czego się nikt nie spodziewa, to jeden garnizon, i to w Bielsku zupełnie wystarczyć może. Co do Biały, to ze strony robotników niczego obawiać się nie trzeba. Opinia publiczna całkiem inaczej na to się zapatruje, i słusznie pyta, dlaczego pieniędzy wydanych na utrzymanie załogi, budowę koszar itd. nie obrócą się raczej na polepszenie bytu robotników? Jeżeli p Gülcher potrzebuje do zasłonięcia machinacyj swych siły zbrojnej, to niech ją utrzyma swoim kosztem. Jego zabiegi świadczą, że groźby zamknięcia lub sprzedania fabryki na serjo brać nie można. Chciałby tylko wywrzeć pressję na rozstrzygnięcie rekursu owego, i nic więcej.

Paryż d. 19. sierpnia.

(*R. W.*) Przeszły tydzień był tygodniem rozdawania nagród uczącej się młodzieży w różnych naukowych zakładach, przy zamknięciu roku szkolnego.

Najprzód wypada nam wspomnieć o naszej narodowej szkole batiniolskiej. Dawniej, środki materjalne pozwalały zgromadzić pod opiekuńczym dachem szkolnym przeszło trzystu synów tułaczy polskich, rozsypanych po całej kuli ziemskiej, bywaliśmy świadkami świetnych uroczystości Pod olbrzymim namiotem, postawionym na dziedzińcu szkoły, ubranym wieńcami i chorągwiami narodowemi, zbierała się wtedy ucząca dziatwa, otoczona rodzeństwem i wszystkiem, co posiada najznakomitszego emigracja, oczekując niecierpliwie chwili, w której wieniec ozdobi jej głowę wzbogaconą całoroczną pracą naukową, lub otrzyma w nagrodę pożyteczną książkę. Uroczystości tej przewodniczyła zawsze jakaś znakomita osoba z Wydziału naukowego francuskiego, której przemawiania odznaczały się życzliwością, dobrą radą i nadzieją w przyszłość, a obok niego dawał się zawsze słyszeć także poważny głos jednego ze starszych w emigracji, który przypominał w ojczystej mowie młodzieży na obcej ziemi zrodzonej świetną Polski przeszłość, i wskazywał młodemu pokoleniu jego obowiązki względem ojczyzny. W tym roku było inaczej, nie było bowiem uroczystego rozdawania nagród w szkole. Ubóstwo jej i chylenie się do upadku nie pozwalały na żadną uroczystość.

Sam tylko prezes i opiekun szkoły, dr. Seweryn Gałęzowski w towarzystwie zacnego i pełnego ojcowskiej troskliwości Stanisława Malinowskiego, profesorów i innych członków szkoły rozdał nagrody pilniejszym uczniom bez żadnej uroczystości. Wiadomo, że uczniowie szkoły batiniolskiej po ukończeniu nauk przygotowawczych, mieszkając w gmachu szkolnym, pod dozorem profesorów batiniolskich, uczęszczają do liceum Condorcet. W tym roku siedmnastu uczniów batiniolskiej szkoły pobierało tam nauki. Jako dowód niezmordowanej troskliwości zarządu szkoły przytaczam, że jeden z nich nazwiskiem Gałęzowski otrzymał nagrodę w Sorbonie. Na innych zaś w liceum Condorcet przypadło 13 nagród i 35 pochwał. Nadmieniam, że tu we Francji za każdy przedmiot dają oddzielną nagrodę lub pochwałę. Ilość nagród uczniów szkoły batiniolskiej tak wielka w stosunku do liczby swych towarzyszy francuskich, jest świetnem świadectwem dla naszej szkoły. Szczególniej zwrócili na siebie uwagę swą zdolnością i pilnością: Kozarkiewicz, Jasiewicz, Lipski, Kurnatowski i Kowalski.

Powodzenie to niezwykle, mamy nadzieję, że zwróci uwagę władzy szkolnej francuskiej na ten pożyteczny i sumiennie kierowany zakład, wyjedna mu wsparcie rządowe i zapewni choć w szczupłym zakresie dalsze jego istnienie.

Wyższe naukowe zakłady, oprócz tych, o których donosiłem w przeszłym liście, ukończyli: szkołę górniczą Żelski, który atoli obecnie z powodu natężonej pracy naukowej, wśród głodu i niedostatku zapadł niebezpiecznie na zdrowiu, cierpi podobno na rozwolnienie mózgu. Prócz niego skończyli tę szkołę: Szylański i Orłowski, pierwszy dostał zaraz miejsce przy kopalni w Sardynii, a drugi w Grecji. Jaka to szkoda, że ci zdolni młodzieńcy nie znaleźli umieszczenia w górnictwie krajowem! Do tych, którzy ukończyli nauki lekarskie, dodać należy Kretszmera, który parę miesięcy temu wyjechał do Galicji, Okińczyca i Omiecińskiego. Szkołę dróg i mostów ukończyło trzech: Gulewicz, który obecnie pracuje w Paryżu nad wydaniem dzieła swego zawodu, Kucharzewski, trzeci Czaplicki.

W Sorbonie rozdawanie nagród najzdolniejszym uczniom ze wszystkich zakładów naukowych paryskich, przewodniczył minister oświecenia Jules Simon. W mowie swej podnosił dawną świetność Sorbony, a zarazem wykazywał potrzebę niektórych ulepszeń odpowiednich czasowi, w jakim żyjemy, oświadczył się za koniecznością nauki języków starożytnych, nie pomijając znajomości języków żyjących. Gdy mówił o obecnym stanie Francji, najżywsze oklaski wywołał ustęp: „Jeśli klęski nasze były bez przykładu, to powstanie równa się cudowi... Mówiłem wam na początku o powstaniu z upadku, wiemy, komu to zawdzięczamy. Tak te czynność przewyższająca nawet młody siły, ten nieomylny, zdrowy rozum, ten sąd przenikający (mowa o Thiersie) zawdzięczamy naukom, które go dały krajowi, a pozwólcie mi powiedzieć, ber naruszenia umowy w mieście Bordeaux, zawdzięczamy francuskiej rzeczypospolitej.“ Po ministrze miał mowę w języku łacińskim p. Crouslé, profesor retoryki w lyceum Corneille. Z jego przemówienia przyjęto żywemi oklaskami ustęp, w którym nazwał Thiersa *Renascentis pater patriae* (Ojciec odradzającej się ojczyzny). Profesor Crouslé w nagrodę swych prac literackich o-

okręgowej konferencji nauczycielskiej w Stanisławowie pod przewodnictwem pana dyrektora seminarjum nauczycielskiego, Juliana Turczyńskiego.) Nauczyciele licznie zebrani, bo w liczbie 37. O godzinie 9 przewodniczący w przytomności c. k. inspektora okręgowego, pana Grzegorza Jaremy, zagaił posiedzenie treściwą przemową o ważności i korzyści takowych konferencyj tak dla nauczycieli jak i dla kraju, a zaprosiwszy zgromadzenie do wyboru zastępcy przewodniczącego i sekretarza, odczytuje projekt konferencyjny Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej. Przy głosowaniu kartkami prawie jednogłośnie wybrani zostali pp. Jędrzej Biliński zastępcą przewodniczącego, a Władysław Kudelski sekretarzem. Poczem pan przewodniczący daje pod dyskusję wnioski tak Wysokiej Rady szkolnej krajowej jako też i okręgowej. Z wytężoną pracą i pilnością obradowano od 9 do 1, a po południu od 3 do 7, i uchwalono w dwóch dniach:

1) aby Rady szkolne okręgowe na przyszłość plan mającego się stawiać budynku szkolnego dla jednolitości budowy, przez inżyniera powiatowego wykończonego, przedkładały gminie do ścisłego wykonania, i aby do każdej mającej się założyć szkoły dodano koniecznie morg pola użytecznego, przytykającego do szkoły, dla nauki pszczelnictwa, sadownictwa i rolnictwa;

2) aby taki obywatel kraju, który nie wykaże się, że ukończył przynajmniej szkoły ludowe, na przyszłość nie był do żadnego urzędu autonomicznego dopuszczony, a nawet przy zawieraniu ślubów trudności temuż stawiano z tego względu;

3) ze względu na karność szkolną jest koniecznie potrzebna niezależność nauczyciela od gminy i rodziców uczęszczających dzieci do szkoły;

4) rysunki ma każdy nauczyciel udzielać w każdej klasie, co zaś do spiewu i muzyki zostawia się do woli i uzdolnienia nauczycieli;

5) zgodzono się, że Rady szk. miejscowe wiejskie dla braku oświaty na teraz wcale nieodpowiedne, a nawet tamujące wszelką czynność tak Rad szkolnych okręgowych jak i samej Wysokiej Rady szkolnej krajowej;

6) nauczyciel szkoły ludowej ma z nauki geografii o kraju rodzinnym dokładną wiadomość, w ogólnych zarysach państwa austrjackiego i krajów do dawnej rzeczypospolitej polskiej należących, krótką wiadomość o innych krajach europejskich, a jeszcze krótszą o innych częściach świata przedsięwziąć;

7) z nauki przyrody o roślinach krajowych, ich użytku i pożytku, jakoteż o zwierzętach krajowych, o niektórych minerałach osobliwie wpływ na rolnictwo mających, z fizyki zaś, omijając teorję, wytłumaczenie zjawisk najbliżej nas otaczających, a osobliwie na rolnictwo wpływ wywierających;

8) nakoniec zgodzono się jednogłośnie, że szkoła ludowa powinna być instytucją krajową.

Ze tak doniosłe uchwały zapadły, należy się zasługa inspektorowi, panu Jaremie, jakoteż i p. przewodniczącemu, którzy swojemi praktycznemi uwagami zgromadzenie kierowali, co też zgromadzenie po przyjęciu protokołu czwartego posiedzenia wyraziło. Gdy uchwały konferencji nauczycielskiej stanisławowskiej w życie wejdą, wtedy stanie kraj na odpowiedniem stanowisku oświaty, a wichrzenie nieprzyjaciół wewnątrz kraju stanie się niemożliwe.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Z redakcji *Promyka* otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Wydawnictwo *Promyka* pragnąc w miarę możności przyjść w pomoc szkołom i nauczycielom ludowym, zniża dla tychże cenę prenumoracyjną *Promyka* z 1 złr. 70 ct. egzemplarz, na 1 złr. Chcący korzystać z tego, raczą zgłaszać się ustnie lub listownie do księgarni F. H. Richtera we Lwowie. Nadmienia się, że już niewielka liczba egzemplarzy *Promyka* jest na składzie.

Wydawnictwo prosi inne redakcje pism polskich o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Lwów dnia 22. sierpnia 1872.

Redakcja i Wydawnictwo.“

— Numer 23 *Promyka* wyszedł z druku i zawiera: Litania do Polski, wiersz. — Kawałek tortu, powieść p. Wilkońskiej. — Nietoperz, przez J. Chmielewskiego. — Polskie dziewczę, wiersz W. Bełzy. — Stefan Batory (z ryciną), przez Z. S. — Myśli z A. Mickiewicza. — List do Mieczka pani Wilkońskiej. — Halce, wiersz M. D. — Na oświatę ludową. — Szarady i telegram ze Szczawnicy.

— Pan Stanisław Wardzyński, artysta dramatyczny, napisał dramat w 4 aktach p. t.: „Powołany“. Treścią sztuki tej, jest życie aktora, pochwycone z nowej, bo wewnętrznej jego strony.

— Wyszedł nr. 33 pisma *Przyroda i Przemysł*. Treść: Cywilizacja uważana jako siła nagromadzona przez L. Dumonta. — Człowiek, prawo wielkich liczb. — Mózg i serce G. H. Lewesa. — Węgorze i ich hodowla. — O eksplozjach kotłów parowych. — Przegląd najnowszych badań i odkryć. — Biologia. — Jajko w jajku. — Rzeczy bieżące.

— *Szkoły* nr. 34 zawiera: Listy pedagogiczne brata do siostry, przez Andrzeja Józefczyka XIV. — Przegląd polskiej literatury pedagogicznej, przez Maksymiljana Kawczyńskiego. — Karność szkolna: wychowanie domowe, napisał dr. Stanisław Stodolak. — Mniejsza gramatyka łacińska Ferdynanda Schutza przełożona i do potrzeb polskiej młodzieży zastosowana przez prof. Antoniego Jerzykowskiego. — Rozmaitości.

— Ksiądz Wincenty Kraiński, profesor języka polskiego w seminarjum wrocławskiem, liczący dzisiaj 86 lat wieku swego, wydał świeżo (1872) w Wrocławiu dzieło p. t.: „Prawodawstwo. Rząd boski na ziemi“. Dzieło to obejmujące przeszło 500 stronnic, rozbiera prawdy odwieczne z zastowaniem do obecnego czasu. Składa się z dwóch części. Część pierwsa traktuje: O prawodawstwie boskiem na ziemi; część druga: O rządzie boskim na ziemi.

— Stanisław Lipiński, rzeźbiarz, zamieszkały w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, wykończył na wystawę wiedeńską w odlewie gipsowym posąg naturalnej wielkości, przedstawiający dziewczynę wiejską, opartą o słupek kamienny nad brzegiem rzeki z głową opartą na ręce i patrzącą na wianek u stóp jej leżący. Posąg ten prześlicznie wykonany nosi nazwę „Opuszczona“.

— Wyszło dzieło p. t.: „Człowiek i małpa. Ostatnie słowo Darwina. Studjum dr. Stefana Pawlickiego“. Lwów. Nakładem Seyfartha i Czajkowskiego 1873. Znany już bardzo zaszczytnie na polu prac filozoficznych autor, rozbiera tu i ocenia w sposób naukowy znaną teorję o pochodzeniu człowieka, która tylu naturalistom zawróciła głowy. Dzieło to wyszło zupełnie na czasie. Pokazanie rzeczywistej wartości hipotez Darwina może wyprowadzi z błędu nie jednego młodzieńca, mającego się za bardzo uczonego po przeczytaniu dzieł zagranicznych materjalistów. Polecając czytelnikom tę wyborną książkę, zwracamy uwagę na piękność i jasność stylu i języka autora, którego rozprawy rozrzucone po różnych czasopismach, warto byłoby zebrać i osobno wydać.

— Zarysy treściwe o podatkach wydaje F. Winhard emer. komisarz skarbowy we Lwowie. Dzieło to, którego przeznaczeniem służyć jako podręcznik dla skarbowych urzędników wymierzających i pobierających podatki, zalecamy także panom sekretarzom gmin, którzy mając do sprawownia czynności podatkowe w zakresie poruszonym, znajdą w niem na wszystkie wypadki pożądanego poradnika. Niemniej przyda się ono administratorom i w ogóle właścicielom domów, jakoteż zakładom finansowym.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 23. sierpnia. (Ceny targowe) Mierzyca pszenicy 5.11; żyta 3.98; jęczmienia 2.88; owsa 1.90; hreczki 4.04; grochu 0.00; prosa 0.00; ziemniaków 1.34. Cetnar siana 1.38; słomy okłotowej 0.95; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 14.50; miękkiego 12.00.

Wynik sprzętu w Galicji i na Bukowinie. Ze sprawozdań sporadycznie tu i owdzie natrafianych po dziennikach, nie podobna było zestawić sobie obrazu ogólnego sprzętu, zwłaszcza, że urzędowne dane niebyły jeszcze dotychczas ogłoszone. Wiedząc, jakiej wagi dla gospodarzy naszych jest ogólny obraz przynajmniej w zarysie skreślonego stanu zbiorów, już nie mówimy w całej monarchii, podajemy tu urzędowy wykaz o stani sprzętu przysłany do ministerstwa handlu. Relacje te, wyszły z pod piór fachowych, i odnoszą się do całej austro-węgierskiej monarchii, my zaś wyjmujemy jedynie dane, odnośne do Galicji i Bukowiny. Sprawozdanie to powiada:

„Co do Galicji wschodniej: stan zbiorów jest w ogóle zadowalniający, sprzęt pszenicy dopisał najlepiej we wszystkich powiatach, żyto mniej namłotne i miejscami zrosłe, jęczmiona tylko gdzie niegdzie się udały, wynik sprzętu więc nie zadowalnia; hreczka miejscami z dawniejszego siewu spalona od słońca, późniejszy zasiew dobry plon wydał. Nasiona strączkowe dość dobre; nasiona olejne, len konopie itd. obiecują dobry zbiór. Koniczyna dobra, buraki znakomicie się udały.

Rzepak ucierpiał wiele z powodu pękania łusk przedwczesnego, co spowodowały zbytnie upały w ubiegłych miesiącach. Kukurudza przed deszczami wyglądała w polu bardzo mizernie, po ogrodach lepiej, po deszczach ostatnich znacznie się w wzroście wzmogła i plon może dać jeszcze bardzo obfity.

Kartofle przeważnie wypadły dobrze, mimo iż w niektórych miejscowościach z powodu zbytniej wilgoci, mianowicie na gruntach nizko położonych, zaczęły gnić. Z tego obrazu nie można sobie wróżyć zadowalniających bardzo rezultatów, jednakże jeżeli nie zaważą jakie nieprzewidziane klęski elementarne, wielką podporę dla konsumu miejscowego stanowić będą kartofle, kukurudza, nasiona strączkowe, mianowicie groch i fasola, które się doskonale udały, i nareszcie wszystkie gatunki jarzyn, mianowicie zaś wszystkie gatunki kapusty, które tego roku niezwykle pięknie obrodziły. Owocy, z wyjątkiem śliw zrodziły obficie.

W Galicji zachodniej: Pszenica dobra, z bardzo małemi wyjątkami, gdzie jej pleśń i rdza nie zjadła, żyto się wszędzie udało, jęczmiona owsy nadzwyczaj bujne i piękne, tak jak przed laty niepamiętają. Groch bardzo obficie zrodził, i rzepak także, zwłaszcza tam, gdzie się zdołano uporać ze sprzętem przed nawalnemi deszczami i słotą. Kartofle, które hojnie obrdziły, pokazują niestety prawie wszędzie w powiatach zachodnich już znaki choroby, gniją. Sposrzeżenie to jest tem bardziej zatrważającem, gdż nawet zaprowadzony gatunek saskich dużych kartofli, wszędzie okazał się nadgnitym.

Na Bukowinie ozimina, która już w kwietniu nie wiele obiecywała nierpiała jeszcze bardziej w maju przez posuchę niezwykłą, prawie popaloną została od słońca. Piękne żyto należy do wielkiej rzadkości, w wielumiejscach nawet musiano je przeorać na nowo i psiać na nich jęczmiona, hreczkę itd. Pszenica także nie wiele lepszą od żyta, chociaż nie tyle zrosła, co spowodowały po ogromnych upałach, kilkunastodniowy deszcz późniejszy właśnie w porze, gdy się już kłos sypać zaczął. Zboż jare już nieco lepiej się rozwinęły po wilgotnym i chłodnym czerwcu, chociaż tu i owdzie pkazują się na łanach miejsca spalone i zwiędłe, mianowicie u jęczmion. Owsy się udały. Jare zboże w ogóle wypadło zadowalniająco, jest nałotne i ziarno zdrowe, tylko słoma zbyt krótka gdyż posuchy początkowe niedały się źdźblu należycie rozwinąć. Kukurudza w ogóle wypadnie lewie zadowalniająco, wielu gospodarzy chybiło siejąc ją tego roku za późno, przez co kilka tygodni leżała w ziemi spalonej od słońca, i niewschodziła. Tam gdzie ją wcześniej sadzono, udała się dobrze, trafiło to mianowicie wszystkich posiadaczy mniejszych gruntów, gdyż wcześniej mieli oni czas sprawić swe pola. Koniczyna i trawy pastewne nie dopisały całkiem, lub bardzo mało gdzie. Siano zaparzyło się z powodu słot późniejszych i chociaż bujnie rosło, jednak co do jakości pozostawia wiele do życzenia.

Wrocław d. 22. sierpnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) Powietrze przekropne w ubiegłyn tygodniu wpłynęło bardzo pomyślnie na wszekie okopowe rośliny, które pewnie sowicie wynagrodzą uszczerbek, jakiby ztąd w sprzęcie zboża wyniknąć mógł, jeżeli tego dobrego nie zanadto będzie.

W Anglii nareszcie deszcze trochę sfolgowały i jest nadzieja, że reszta zboża, które się jeszcze na polu znajduje, uratowaną będzie, choć jakość ziarna bardzo już ucierpiała. Z pierwszym promykiem słońca, wprawdzie ożywienie angielskich targów znacznie zwolniało i dążność podwyżki wstrzymaną została, lecz ceny bez zmiany utrzymały się stałe. Dowozy bowiem starego ziarna nader są małe, a nowe z powodu znacznie spóźnionych sprzętów, nie tak prędko targi nasze zasilać będzie. Zresztą cały sprzęt ozimego zboża bardzo tylko mierny plon obiecuje.

We Francji także zbyt częste deszcze ukończenie sprzętu bardzo opóźniają, dotychczas jednak zdaje się, że jakość ziarna nie wiele jeszcze na tym ucierpiała, a plon tegoroczny w ogóle dosyć jest zadawalniający. Pomimo tego jednak targi francuskie nie tylko stałe utrzymały ceny, ale nawet w wielu miejscach o 1 frank wyższe notowanie było. Pochodzi to mianowicie ztąd, że zapasy starego ziarna nader są małe, a zbiór nowego przez złe powietrze znacznie opóźniony; że dowozy morskie do portów francuskich bardzo są szczupłe, podczas gdy wywóz z tychże do Anglii, Włoch i Szwajcarji coraz to większe przybiera rozmiary.

W Belgii ożywienie handlu bardzo się wzmogło, mianowicie w Antwerpii ruch jest znaczny przy cenach dotąd bardzo stałych.

Holandja pod wpływem długiej niepogody także się widocznie ożywiać zaczęła, utrzymując ceny przeszłotygodniowe. Niemcy południowe, gdzie zapasy zboża całkiem wyczerpnięte, znacznie wyższe notują ceny.

Prowincje nadreńskie i reszta Niemiec, gdzie zbiory wiele do życzenia pozostawiają przy bardzo stałem zostają nsposobienin.

Węgry z tegorocznego sprzętu wcale niezadowolone; pszenica ich w ogóle bardzo źle sypie i wielkiego wywozu ztamtąd spodziewać się nie można.

Handel zbożowy na placu naszym zawsze dosyć okazuje ruchu i usposobienie bez zmiany pozostaje stałe. Na ostatniej giełdzie notowano 1000 kil. pszenicy na ten miesiąc 85 tal., tyleż żyta na ten mieriąc 57 tal., na sierpień-wrzesień $55\frac{3}{4}$ tal., na wrzesień-październik $54\frac{3}{4}$ tal., na październik-listopad $54\frac{1}{2}$ tal., na listopad-grudzień $53\frac{3}{4}$ tal.

Dowóz na targi nasze bardzo był mały, mianowicie starego ziarna już nie wiele było, nowe jednak tak pszenicy jak żyta nic do życzenia nie pozostawia i łatwo znajduje kupna. Jęczmień bardzo stale; owies słabiej groch bez popytu; rzep stałe ceny. Ostatnie nasze notowanie było:

Pszenica za 100 kilogr. (około 200 f. w.) biała $8\frac{1}{12}$ — $8\frac{5}{6}$ tal., żółta $7\frac{5}{6}$ — $8\frac{1}{2}$ tal.
Żyto za 100 kilogr. $5\frac{1}{2}$ — 6 tal.
Jęczmień za 100 kilogr. $4\frac{1}{3}$ — $4\frac{11}{12}$ tal.
Owies za 100 kilogr. $4\frac{1}{3}$ — $4\frac{2}{3}$ tal.
Groch za 100 kilogr. 5 — $5\frac{1}{3}$ tal.
Wyka za 100 kilogr. $3\frac{7}{12}$ — 4 tal.
Łubin za 100 kilegr. żółty $2\frac{5}{6}$ — 3 tal., niebieski $2\frac{3}{4}$ — $2\frac{11}{12}$ tal.
Rzep za 100 kilogr. $9\frac{7}{12}$ — $10\frac{1}{4}$ tal.
Rzepik za 100 kilgr. $9\frac{5}{12}$ — $10\frac{1}{12}$ tal.
Okowita słabiej za 100 litr. (100 kw. p.) 100% Trall. w miejscu $23\frac{11}{12}$ tal., na ten miesiąc $23\frac{5}{12}$ tal., na sierpień-wrzesień 22 tal., na październik-listopad $17\frac{7}{12}$ tal., na listopad-grudzień $17\frac{1}{2}$ tal., na grudzień-styczeń, na kwiecień-maj 18 tal.

Banknoty austrjackie $91\frac{7}{8}$ tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko-polskie 82 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje*

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe za	8	dniowem wypowiedzeniem	
$5\frac{1}{2}$	„ „	14	„	„
6	„ „	30	„	„
$6\frac{1}{2}$	„ „	60	„	„

Ostatnie wiadomości.

Pisma czeskie zaprzeczają wszystkiemu, co centraliści trąbią o ostatnich czynnościach obu frakcyj czeskich.

Pisma centralistyczne podają czternastopunktowy program bedrykowiecki bez komentarza; tylko *Deut. Ztg.* powiada, na podstawie doniesień swego korespondenta lwowskiego, że niedawno temu odbył się w Narodnym Domu „zjazd koryfeuszów russkich“, na którym uchwalono urządzić w całym kraju, a zatem i na Mazurach, mityngi włościańskie, i program ten podsuwać im do przyjęcia, a następnie wnieść go w sejmie przeciw rezolucji. W samej rzeczy *Słowo* ogłosiło ustawę o zgromadzeniach i zachęca do odbywania mityngów, i Wydział Rady russkiej zaprzeczył tylko, jakoby on „od siebie“ wzywał do tych mityngów.

Organa federalne piszą o zachwianiu się pozycji Andrassego.

Kongresu serbskiego nie odraczał jen. Mollinary d. 20. bm., jak doniosło uprzywilejowe Biuro koresp., tylko go d. 21. rozwiązał, z tego powodu, że członkowie kongresu nieprawnie odbywali formalne narady, i wysłali do cesarza prośbę (o usunięcie przeszkód, stawianych otwarciu kongresu) z pominięciem ministerstwa. Rozwiązawszy kongres Mollinary udał się nie do Belgradu, ale do Pesztu, aby przed rządem usprawiedliwić ten krok. Naszem zdaniem, krok ten zrobił komisarz królewski już po porozumieniu się z rządem, i chyba dlatego pojechał do Pesztu, aby nie jechać do Belgradu.

Nowa Presse zaprzecza, jakoby w projekcie ustawy o sądach drobiazgowych minister sprawiedliwości myślał o sądach pokojowych, tj. przez obywateli bez oglądania się na paragrafy pisane, prowadzonych; tylko o sądach, przez kwalifikowanych jurystów na mocy paragrafów prowadzonych. Minister owszem jest przeciwnikiem sądów pokojowych. Jaki więc będzie los projektu ustawy o sądach pokojowych, który Wydział krajowy ponownie ma wnieść w sejmie naszym?

Deutsche Ztg. podaje z Warszawy wiadomość, że kurja rzymska porozumiała się już z rządem moskiewskim względem przyjęcia nuncjusza papieskiego, którym ma być msgr. Howard. (Ob. koresp. paryzką.)

D. 23. przyjmował książę serbski dawniejszą rejencję, potem reprezentanta cara ks. Dołgorukowa, i ciało dyplomatyczne. Telegramy nie donoszą, czy był i jen. Mollinary, jako reprezentant cesarza Austrji. Wczoraj odbył się przegląd milicji i wypadł bardzo świetnie. Blaznawacz mianowany jenerałem. Jestto nadzwyczajne odszczególnienie, bo tego stopnia nikt jeszcze nie posiadał w armii serbskiej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Kraków d. 24. sierpnia. Dom dwupiątrowy Szenkera, przy ulicy Dietlowskiej, zawalił się wewnątrz onegdaj o godz. 9. rano. Robotnicy śniadali, nikt więc nie zginął. Budowniczym jest Barański, majstrem Latkowski, ci sami, co w poprzednim wypadku. Usiłowano zachować tajemnicę. Prezydenta miasta zawiadomiono dopiero nazajutrz. Dziś poszła tam komisja przyjacielska.

Przyjechali do Lwowa d. 24. sierpnia.

Hotel Zorza: D. ks. Gravais z Moskwy, W. hr. Rozwadowski z Kochanówki, B. hr. Zaleski z Królestwa, K. hr. Zaleski z Kijowa, K. br. Konopka z Krakowa, B. Buida z Wiednia, G. Dwernicki z Podola, K. Zadurowicz z Bukowiny, T. Gluck z Bukaresztu, A. Lewicki z Królestwa, P. Pontfickl z Wiednia.

Hotel Europejski: B. Jocz z Krzywego, W. Kunaszewski z Kutyszcza, E. Styrza z Bukowiny, J. Reszbach z Wiednia, S. Süssermann z Lipska, A. Schuller z Jass.

Hotel Angielski: A. Tempis z Kalinkowa, W. Czajkowski z Swirza, K. Jaworski z Skwarzawy, R. Puzyna z Gwoździca, J. Straszewicz z Czarkowiec, F. Grodzicki z Warszawy, L. Kisser z Odessy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 24. sierpnia 1872
godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 125.50. Węgierskie kredyt. 154.75. Anglo-austr. 321.50. Unionsbank 274.50. Kolei Karola Lud. 244.50. Kolej siedmiogr. 183.00. Kolei południ. 211.00. Kolej Alfölda 182.50. Kolei Elżbiety 254.25. Kolej lwowsko-czerniow. 163 00. Węg.Nordost. 167.50. Kolei północnej 209.50. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 135.50. Indemnizacje galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 148 50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 197.75. Bankn obrotowego 218.00. Losy tur. 77.80. Akcje banku budow. 139.80. Kolei państwowej 342.00. Bankn związk. 364.00. Losy węgier. 108.50. Ros. bankn. rent. hyp. 239.00. Kolei Nadcisańsk. 264. 5. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: silne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W niedzielę d. 25. sierpnia 1872.
Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.
Po raz pierwszy:

ZUZANNA i DWAJ STARCY

komedja w 1 akcie H. Meilhac'a z francuzkiego.

Osoby:

Taverney	P. Dobrzański.
Parseval	P. Linkowski.
Adrjan	P. Kwieciński.
Zuzanna	Pna Deryng.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Po raz drugi:

ROBOTNICY

dramat w 1 akcie wierszem E. Manuela, przekład S. Duchińskiej.

Osoby:

Morin	P. Konarski.
Joanna	Pni. Aszpergerowa.
Marceli	P. Woleński.
Helena	Pna. Deryng.

Rzecz dzieje się na przedmieściu.
Reżyser: p. Królikowski.

ZAŁOGA OKRĘTU

komiczna operetka w 1 akcie z muzyką M. N. Zeitza.
(Nowe kostiumy.)

Osoby:

Piffard, dawny wachmistrz teraz nadzorca domu transportowego w porcie	P. Koncewicz.
Bibianna, jego żona	Pni Hubertowa.
Spermacet, chirurg	P. Dębicki.
Max)	Pna Wajcówna.
Otto)	P. Linkowska.
Robert)	Pni Szymańska.
Mikołaj) majtkowie	Pna Gajewska.
Jean)	Pna Górecka.
Piotr)	Pna Lewicka.
Tomasz)	Pna Wolska.
Profond bakałarz	P. Galasiewicz.
Emma, jego córka	Pna Szirer.
Pni Kwik	Pni Doroszyńska.
Pni Kobak	Pna Nieczęglewska.
Pni Blak	P. Snłkowska.
Pni Sucson	Pna Manowska.

Majtkowie, żołnierze, straż sanitarna.
Rzecz dzieje się w jednem z portowych miast Francji.
Tańce układu pani Linkowskiej.
Reżyser p. Dobrzański.

Początek o godz. **wpół** do **8mej.**

Wanderera pojedyncze nnmera można dostać codziennie rano o godzinie 10tej w Administracji „Gazety Narodowej.“

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów, za pomocą delikatnej potrawy zdrowia: Revalesciere du Barry z Londynu, skutecznej dla dojrzałych i młodych, umniejsza najmniej 50-krotnie wydatek na środki niedyczne.

75.000 świadectw wyleczonych z chorób żołądkowych, nerwowych, wątroby, płuc, gardła, pęcherza itd. potwierdza skuteczność tego środka.

Certyfikat Nr. 64.210. Neapol, 17. kwietnia 1862.

Szanowny Panie. W skutek choroby śledziony, byłem przez siedm lat w okropnym stanie. Nie mogłem ani czytać ani pisać, czułem nieustanne nerwowe drżenie, dręczyła mnie bezsenność i złe trawienie, i z powodu rozdrażnienia nerwów bliski już byłem melancholii. Wielu lekarzy wyczerpało wszelkie środki; w rozpaczy zacząłem używać pańskiej „Revalesciere“, a po trzech miesiącach przyjemnej kuracji, mogę Bogu podziękować za dobry rezultat. „Revalesciere“ zasługuje na wszelkie pochwały, powróciła mi zdrowie i pozwoliła napowrót zająć miejsce w towarzystwie. — Z najwyższą wdzięcznością i prawdziwym szacunkiem.

Margrabia Bréhen. 5)

Certyfikat Nr. 65.810. Neuvechateau (Wogezy) 23. grudnia 1862.

Siedemnastoletnia córka moja, w skutek zatrzymania funkcyj kobiecych, cierpiała strasznie na rozdrażnie nerwów, zwane tańcem św. Wita, wszyscy lekarze zwątpili o jej wyleczeniu. Od czasu, kiedy za poradą pewnego przyjaciela zaczęłem ją karmić „Revalesciére“, ku zdziwieniu wszystkich znajomych, ozdrowiała. Srodek ten, wywołał powszechne uznanie, a lekarze, którzy o zdrowiu i życiu mego dziecka zwątpili, dziwią się, widząc je silnem, świeżem i zupełnie zdrowem. Martin, oficer w dymisji.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, w **Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., u Leona Beldowicza, u Fr. Krzyżanowskiego apt. pod Gwiazdą i u Ignacego Schnirch; w **Grazu** u braci Oberranzmeyer; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u braci Łazowskich, apt. pod Jeleniem, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, Jakóba Piepesa apteka pod Węg. koroną, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben: w **Peszcie** u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józ. Fürsta: w **Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw.; w **Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. sierpnia	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	244 50	245 50		
„ Lwow.-Czern. Jassy	162 75	163 00		
Banku hip. gal. z wpł. 80%	222 00	224 00		
„ krajow. z wpł. 50%	83 50	87 00		
II. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	81 60	82 10		
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50		
Banku hipot. gal 6%	89 75	90 25		
Gal. zakł. kred. wrość.	93 25	94 00		
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78 80	79 50		
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5 19	5 27		
Dukat cesarski	5 22	5 29		
Napoleondor	8 68	8 76		
Pół imperjał rosyjski	8 88	9 00		
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75		
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49		
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64		
Srebro	108 00	109 50		
Wiedeń d. 22. sierpnia				
Papiery państwa austr.				
renta austr. w. a. 5%	66 55	66 75		
„ „ „ srebrem	71 90	72 00		
Pożyczka ost. z r. 1839	348 50	349 50		
Pożyczka loter. z r. 1854	94 75	95 25		
„ „ „ 1860	103 70	103 90		
„ „ „ 1864	147 75	148 00		
„ podatk. z r. 1864	117 00	117 50		
Listy zastawne domen.	116 50	117 00		
Oblig. indemniz. gal.	78 00	78 25		
„ „ bukow.	77 00	78 00		
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	321 50	322 00		
Centralny bank	57 00	58 00		
Kredytowy zakład	339 60	339 80		
Franko-Austrjackie	127 00	127 25		
Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00		
Generalbank	89 50	90 50		
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00		
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00		
Narodowy bank austrjacki	864 00	865 00		
Vereinsbank	173 00	173 50		
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	138 50	138 50		
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00		
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50		
Akcje kolejowe.				
Albrechta				
Alföldzka	178 00	179 00		
Karola Ludwika	182 50	183 00		
Północna Ferdynanda	244 50	245 00		
Franciszka Józefa	2100 00	2105 00		
	227 50	228 50		
Lwowsko-Czerniow. Jassy	163 50	164 50		
Rudolfa	180 00	180 50		
Siedmiogrodzkiej	183 75	184 25		
Południowej kolei	343 75	344 50		
Państwowej kolei	209 25	209 50		
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	335 00	336 00		
Elżbiety nowa	167 25	167 75		
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	165 00	165 50		
Ferdyuanda północn. m. k.	137 00	137 50		
„ „ „ w. a.				
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89 75	89 90		
Bank włościańsk. galicyjski	93 50	94 00		
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25		
„ „ „ „ 5%	82 00	82 50		
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 00	92 50		
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00		
Bodencredit w srebrze 5%	104 00	104 50		
„ w. a. 5%	88 75	89 00		
Kol. obl. z pier. 5%				
(wol. od p. d., prc. srebr.)				
Albrechta	95 00	95 25		
Alföldzka kolej	94 00	94 25		
Ferdynanda północna	102 90	103 50		
Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75		
„ „ „ z r. 1867	101 20	101 40		
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 75	91 25		
„ „ „ z III em.	82 50	83 00		
	87 00	88 00		
	93 50	95 00		
	113 00	113 50		
	129 00	130 00		
	91 50	91 00		
	000 00	000 90		
	91 00	91 00		
	90 10	90 30		
	86 25	86 70		
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	188 00	189 25		
„ Rudolfa	15 25	15 00		
„ Stanisławowskie	25 50	26 00		
„ Keglevich	18 00	18 00		
„ hr. Palfy	29 50	30 10		
„ ks. Salm	40 00	41 75		
„ hr. St. Genois	31 50	32 50		
„ ks Windischgrätz.	24 50	25 05		
„ Waldstein	22 50	23 20		
„

zdobiony został przed posiedzeniem orderem legii honorowej.

Leon Say, prefekt Sekwany, przewodniczył rozdawaniu nagród w College Chaptal. Z mowy jego dowiadujemy się, że to kolegium przez mądry zarząd zebrało więcej jak półtora miliona franków, które mają być użyte do ukończenia budowy wspaniałego kolegium tegoż imienia przy bulwarze batiniolskim, naprzeciw szkoły polskiej. Uczniowie przed rozdaniem nagród odbyli musztrę w obec prefekta.

W innych zakładach przewodniczyły także różne znakomitości, między innemi w lyceum Corneille arcybiskup paryski, Guibert.

Przez obfite rozdawanie nagród, będące w zwyczaju szkół francuskich, rozpowszechnia się pomiędzy młodzieżą mnóstwo dobrych i pożytecznych książek.

W tych dniach zawiązało się Towarzystwo do budowy szkół we Francji. Z odezwy jego dowiadujemy się, że jeszcze blisko 10 tysięcy gmin nie posiada gmachów dla szkół początkowych, koszta budowy tych gmachów obliczone na 200 milionów. Towarzystwo to akcyjne podejmuje się wybudować je w krótkim czasie, gminom zaś ułatwia nabycie takowych przez amortyzację. Należałoby, aby ktoś ten sam sposób poruszył i u nas.

Od osób, mających pewne stosunki w Rzymie, dowiaduję się, że Moskale po długiem dąsaniu się na Ojca św. za nieprzyjęcie w czasie ostatnich układów warunków na szkodę religii i narodowości polskiej przez nich postawionych, nagle w tych dniach wystąpili z oświadczeniem przyjęcia nuncjusza papieskiego, jeżeli papież ich przyjmie. Nie wiadomo, co Pius IX na to oświadczenie powie, chociaż są tacy, co wymieniają arcybiskupa Howarda, rodem Anglika, jako przyszłego nuncjusza w Petersburgu. Mamy nadzieję, że Ojciec św. i tym razem nieda się w pole wyprowadzić.

Oglądaliśmy medal, mający 29 centimetrów obwodu, wybity na pamiątkę ofiar, pozabijanych przez Moskwę w Warszawie w 1861 roku. Postać niewiasty z koroną, trzymającej krzyż i otoczonej innemi krzyżami, wyobraża Polskę. Oparta ona o tablicę, na której są spisane imiona ofiar poległych z napisem u góry: „Z krwi waszej powstanie mściciel tej ziemi“. Z drugiej strony w wieńcu dębowym czytamy: „Pamięci poległych i rannych na ulicach Warszawy współbraci, a ku wiecznej morderców hańbie!“

Przegląd polityczny.

W czwartek zrana w Belgradzie przy huku 101 wystrzałów armatnich rozlepiono proklamację księcia, którą jako składającą się w większej części z ogólników, dla braku miejsca w piśmie naszem podajemy tylko w streszczeniu. W niej książę Milan wyraża podziękowanie narodowi za zapał, z jakim przyjęto potomka Obrenowiczów, oraz patrjotycznej rejencji, że mu ta oddaje kraj w stanie kwitnącym; dalej podnosi on też i to, że jest konstytucyjnym księciem Serbii, przyrzeka pielęgnować idee narodowe księcia Michała; zatwierdza wszystkich urzędników i dostojników państwa przy zajmowanych posadach, i wzywa ich, aby go w pracy około dobra kraju wspomagali. „Przez to — mówi książę — że jak was miałem sposobność poznać, we wszystkich, nawet najtrudniejszych stosunkach, jesteście zawsze przyjaciółmi porządku, obywatelami uległymi prawnym władzom i wiernymi wykonawcami ustaw, pozyskaliście dla Serbii powszechne poważanie. Nasze prace winne być obecnie nietylko do tego skierowane, aby to poważanie utrzymać, ale żeby je jeszcze zwiększyć. Byłoby rzeczą pożałowania godną, gdybyście choć część z niego postradać mogli.“ Odezwa Milana znalazła w narodzie dobre przyjęcie. Książę jadąc do kościoła, był witany przez lud licznie zgromadzony ciągłemi okrzykami: „żiwio!“ To samo wieczorem w teatrze. — W imieniu ciała dyplomatycznego, ajent angielski, jako najstarszy wiekiem, przemawiał do księcia.

Z całej uroczystości widać, że Serbowie starali się nadać jej charakter polityczny, przez nią chcieli zwrócić uwagę Słowian na swe zamiary stania się na południu ogniskiem życia słowiańskiego. W tej myśli niewątpliwie podtrzymuje ich Moskwa, i temu przypisać należy, iż odtąd Austro-Węgry w Serbii mogą, muszą nawet widzieć jawnego nieprzyjaciela. Do tego wszakże doprowadziła tylko polityka centralistów wiedeńskich, oglądających się na Berlin, jak również polityka egoistyczna Węgrów. Dzisiejszy władca Serbii w towarzystwie swych opiekunów w 1866 r. w Montmorency przy obchodzie niezawisłości serbskiej, na którym głównie znajdowali się emigranci polscy, manifestował jak wszyscy obecni podówczas jego rodacy nieprzyjaźne dla Moskwy usposobienia, a dziś jest niejako jej narzędziem. Wina za taką zmianę cięży na tych, którzy z takiego usposobienia Serbów nie umieli skorzystać, a swem zachowaniem się w przeciwną pchnęli ich stronę.

Odtąd nieprzyjaźna Austro-Węgrom Serbia, kierowana wolą petersburgskiego gabinetu, zwiększa dla monarchii Habsburgów i tak oddawna grożące jej z wielu stron niebezpieczeństwo.

Rząd berliński 2. września naznaczył na obchód doroczny zwycięztw odniesionych nad Francją a również jako datę przywrócenia cesarstwa niemieckiego. W tym celu zostały wydane rozporządzenia, według których dzień ten ma być uważanym za święto narodowe. Wszystkie czynności urzędowe mają być zaniechane; w szkołach zawieszone wykłady a dyrektorowie szkół mają nakaz, aby stosownemi przemówieniami do młodzieży wystawili jej znaczenie zaszłych wypadków i tym sposobem budzili w nich patrjotyzm, a raczej niechęć do Francuzów.

Lubiący się łudzić Francuzi, nie chcą widzieć grożącego im zdala niebezpieczeństwa — a pocieszają się tem, iż przy nowych wyborach prezesów rad departamentalnych republikanie zyskali znów kilku więchiczne. 4. września zaś jako w dzień obalenia cesarstwa zamierzają ogłosić święto republikańskie. Smutne to będzie święto, gdyż było ono naturalnym tylko wypływem Sedanu, który na długo oddał Niemcom przewagę nad Francją.

Demoralizacja jaka w Paryżu wkradła się po upadku komuny trwa bezustannie. Weszło w zwyczaj, iż członkowie rodzin podawali na siebie denuncjacje do policji z powodu należenia, a nawet sympatyzowania z komuną. Z bajecznie wielką liczbą tych denuncjacji władze nie mogły dać sobie rady, od czasu do czasu czyniły jednak z nich użytek. W tych dniach znów pośród ludności biedniejszej wiele bardzo aresztowano w Paryżu osób jakoby podejrzanych o udział w powstaniu marcowem. Aresztowania te zrobiły przykre wrażenie. Niektóre dzienniki, a zwłaszcza *Republique française* z tego powodu energicznie napadają na władze, iż te biorąc pod uwagę zanoszone denuncjacje, szerzą nikczemną w ludności demoralizację.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** JE. hr. Namiestnik odjeżdża dziś do majątku swego do Skały, na dni kilka.

Na dzisiejszem zgromadzeniu wyborców staną przed wyborcami tylko dr. Smolka i p. Dąbrowski. Dr. Ziemiałkowski ma wystosować jedynie pismo do przewodniczącego zgromadzenia. Zdrowie bowiem jego wymaga jeszcze pilnego baczenia na siebie, osobliwie przebywszy słabość piersiową nie może mowy mieć na zgromadzeniu licznem.

Koncentracje rezerwy i landwery w obwodach wschodnich Galicji, dotkniętych cholerą, lub graniczących z dotkniętemi, zostały odroczone. Nie będzie ich w Złoczowie, gdzie już pojawiła się cholera, w Tarnopolu, w Brzeżanach.

Jak się dowiadujemy, pan Pasieczny, sędzia powiatowy w Śniatynie, ma być zasuspendowany i nowe śledztwo dyscyplinarne co do jego urzędowania wytoczone.

Gniewa się *Dziennik Polski* iż *Gaz. Nar.* postawiła kandydaturę p. Aleksandra Jasińskiego. A dlaczego się gniewa? Bo ma kandydata innego, którego forytować będzie. Pan Jasiński nie zasiadał jeszcze w sejmie, pan Jasiński nie brał udział w życiu politycznem, chociaż jak *Dziennik polski* przyznaje, jest to mąż prawy i posiada odpowiednie zdolności. O ludzi nowych wołał zawsze *Dziennik polski*, gdy walczył przeciw kandydatom, którzy już brali udział w życiu politycznem, lecz nie podobali się *Dziennikowi*. Teraz zmienił taktykę, bo ma kandydata, który już przez czas dłuższy był posłem. Że w tym czasie okazał się najzupełniej niedołężnym — to nic. Że z powodu niedołęstwa upadł przy wyborach ostatnich — to nic. Stał się on odtąd mężem opozycji, mężem zasad i energii!

W szkole Marji Magdaleny z początkiem roku szkolnego 1872/3 tak dla chłopców jak i dziewcząt otwartą będzie 4 klasa. Zapisy rozpoczynają się 2. września.

Z listu prywatnego dowiadujemy się, że w Zbarażu zmarł na cholerę dnia 19. b. m. marszałek Rady powiatowej zbaraskiej p. Feliks Rożański. Zmarły był mężem rzadkiej uczciwości i cnot obywatelskich, to też i żal powszechny towarzyszył mu do grobu.

Onegdaj o godzinie 4. po południu czteroletnie dziecię wyrobnika Jakóba Dubika, Władysław, huśtając się na podwórzu domu pod l. 18 ulica Rzeźnicza obwiesiło się przypadkowo za szyję. Spostrzegłszy to przechodzący Samuel Schön uwolnił dziecię z więzów, po czem je przy pomocy lekarza do życia przywrócono.

W piątek wyśledziła i przyaresztowała policja rękawicznika Franciszka Remera, który wyłudzał pieniądze od osób zamożnych w ten sposób, iż im za pobraniem pocztowej zaliczki nadsyłał przesyłki bez najmniejszej wartości. Oddano go do sądu karnego.

— **Mianowania.** Prezydjum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego nadało opróżnione przy lwowskim c. k. sądzie krajowym dwie posady oficjałów Wincentemu Witmanowi kanceliście c. k. sądu powiatowego w Komarnie i Karolowi Chitremu systemizowanemu djetarjuszowi c. k. tabuli krajowej we Lwowie.

Prezydent sądu wyższego w Krakowie udzielił opróżnione przy krakowskim sądzie krajowym dwie posady oficjałów z płacą roczną po 600 złr. w. a. akcesiście tegoż sądu Józefowi Przybyłowiczowi i djetarjuszowi Janowi Kudasiewiczowi.

Cesarz zezwolił aby lekarza ordynującego w głównym szpitalu w Warszawie dr. Józefa Konstantego Rosego powołać na profesora zwyczajnego patologii szczegółowej, terapii i kliniki lekarskiej w uniwersytecie Krakowskim.

Cesarz mianował adjunkta katedry chemii akademii technicznej we Lwowie, Hermana Rudolfa Günsberga zwyczajnym profesorem technologii chemicznej w tym samym zakładzie.

— **Posiedzenie klubu postępowego** odbyło się, jak było zapowiedziane, przedwczoraj o godz. 7. wieczorem, lecz przy komplecie członków nader szczupłym (zaledwie regulaminowym), a nawet trochę przeforsowanym, co smutnie świadczy o naszej gorliwości dla sprawy publicznej.

Na posiedzeniu tem przyjęte zostały, w sprawie wyboru posła, następujące wnioski wydziału:

„Klub Postępowy Polski oświadcza, iż popierać będzie, bez względu na religijne wyznanie, tylko takiego kandydata, który, łącząc warunki patrjotyzmu, charakteru i znajomości spraw krajowych, przyjmie do programu swego:

a) odrzucenie ugodowych propozycyj w tak zwanym „elaboracie“ zawartych, a energiczniejsze i stanowcze dobijanie się odrębności ustawodawczej, edukacyjnej, finansowej i administracyjnej w myśl rezolucji sejmowej z r. 1868;

b) załatwienie sprawy szkół ludowych w ten sposób, aby każda gmina otrzymała osobną szkołę, by wychowanie początkowe było przymusowem, by wreszcie szkoły ludowe były utrzymywane z funduszu krajowego;

c) reformę ordynacji wyborczej w duchu postępowym, a przedewszystkiem z usunięciem zasady reprezentacji interesów.

2) Walne Zgromadzenie Klubu porucza Wydziałowi, by w myśl powyższego programu wpływał na wybór posła z miasta Lwowa, i upoważnia go do poczynienia wszelkich kroków, jakie uważa za stosowne.“

Do uchwały tej, dodane zostały, w formie poprawek, dwa odrębne wnioski, z których jeden dr. Benoniego, żąda od posła popierania „reformy szkół średnich“, a właściwie, realnych tylko, bo gimnazja do kompetencji sejmu krajowego nie należą; drugi zaś, p. Błotnickiego, popierania „reformy organizacji gminnej.“

P. Błotnicki, w ostatniej chwili, gdy już tekst jego poprawki miał być pod głosowanie podany, chciał zastąpić proponowaną przez prezesa formułkę: „w duchu postępowym“, swoją własną: „gminy zbiorowe“. Przewodniczący, dr. Zbyszewski, spostrzegł się w czas, i zagroził zawieszeniem głosowania, jeśli się wnioskodawca przy swej formułce upierać będzie, ponieważ zgromadzeni jak najwyraźniej oświadczyło, iż na teraz, bliżej określać modus reformy gminnej nie chce. Pan B. odstąpił.

Pomiędzy głosami, które się podniosły, w obronie, bądź wniosków wydziału, bądź poprawek, były niektóre bardzo piękne.

Dr. Benoni, z wielką siłą, dowodził potrzeby reformy szkół średnich, aby przygotować pokolenie, na którem ciążyć będzie przyszły los kraju; p. Romanowicz, popierając myśli dr. Benoniego, skonstatował fakt smutny, że, co rok, mniej świetne pokolenie młodzieży na akademią przybywa. „Gdzież są te czasy — zawołał — w których młody człowiek umiał uczyć się, nietylko w dzień, ale i po nocach, a w potrzebie, iść na szubienicę!“... Tu mowcy przerwał głos z galerji: „Nie głupim“ (ci co blisko galerji siedzieli, słyszeli wyraźnie)! Ufamy, że to nie był głos akademika; w przeciwnym bowiem razie nie wątpimy, że młodzież akademicka potrafiłaby odszukać pomiędzy sobą tak bezwstydnego cynika i należycie go ukarać.

Dr. Benoni wielki nacisk kładł także na potrzebę zreformowania szkół realnych, w których się kształci stan średni, tak u nas mało liczny jeszcze, a tak potrzebny... Dowodził także, bardzo słusznie, iż w miarę zaprowadzonych ulepszeń w wychowaniu początkowem, postępować winna i organizacja szkół średnich..

P. Łubiński życzył sobie, aby włożyć na posła również obowiązek domagania się zaprowadzenia szkół rolniczych; poprawkę tę odrzucono, a raczej odstąpił od niej wnioskodawca, po uczynionych mu uwagach, ze względu, iż „nieskończonoby nigdy (słowa Romanowicza), gdyby chciano wpisywać do programu, z kolei każdą pożyteczną myśl przez jednego z członkow klubu specjalnie ukochaną.“

Na tem byśmy mogli zakończyć niniejsze sprawozdanie z pierwszej połowy posiedzenia klubu Postępowego, które w ogóle odbyło się dobrze, gdyby nie kilka słów nieuzasadnionych, które pan Romanowicz uznał za stosowne przeciw *Gaz. Nar.* wypowiedzieć. Nie wchodząc tutaj w przyczynę sporu, sądzimy, że się pan Romanowicz mylił, gdy zaprzecza prasie prawa wglądania w wewnętrzne czynności towarzystw publicznych, jak Klub Postępowy. Pismo perjodyczne jest organem opinii publicznej i stróżem powszechnego dobra; ma nietylko prawo, ale obowiązek podnoszenia wszystkiego, co się mu szkodliwem dla dobra publicznego wydaje.

Po uchwaleniu wniosków, znaczna część członków klubu się rozeszła, tak, że do rozpraw nad ordynacją wyborczą (drugi punkt porządku dziennego) przystąpiono już bez należytego kompletu.

Po przyjęciu wniosków w sprawie wyboru posła, przyszły na stół „Zasady do zmiany prawa wyborczego do sejmu“. Z fotelu przewodniczącego zstąpiwszy p. W. Zbyszewski, zajął miejsce referenta, a p. Jaśkiewicz siadł na miejscu p. Zbyszewskiego.

Punkt pierwszy projektu prawa wyborczego, opiewał:

„Sejm krajowy składać się powinien jedynie tylko z posłów pochodzących z wyboru.“

Punkt ten motywował p. Zbyszewski w następujący sposób:

Jak wiadomo, dotąd w sejmie naszym, z prawa zajmowanych przez siebie stanowisk, zasiadają biskupi, tym czasem gdy dobrze pojęty interes kraju wymaga, aby każdy poseł piastował swe krzesło tylko prawem wyboru. Zasada wyborów jest jedynie zdrową zasadą, na której oprzeć się należy przy formowaniu sejmu.

Zasada ta bynajmniej nie jest skierowaną wyłącznie przeciw duchowieństwu wyższemu, gdyż tak dobrze jak biskupów trafić może i rektorów wszechnic, wszelako w dobrze pojętym interesie kraju przyjętą być powinna, gdyż poseł nominowany jest nietylko sam przez się anomalją, ale nadto, broniąc, jak bardzo naturalnie, interesu osobistego, często z ogólnem dobrem kraju niezgodnego, może temsamem więcej przynieść szkody jak pomocy całem światłem swojem.

Co do biskupów, krzesło poselskie zajmujących, zauważać należy, że jeżeli są posłami jako zwierzchnicy religji, to tem samem prawem i zwierzchnikom innych wyznań w kraju, mianowicie superintendentom zborów ewangielickich i starszym rabinom — krzesła poselskie słusznie się należą.

Jeżeli zaś tylko w skutek ich światła i doświadczenia powołani zostają do godności poselskiej, coby także i do rektorów wszechnic odnieść należało, to przecież osobistości tak wybitne, o ileby w sobie czuły chęć służenia krajowi, najniezawodniej znajdą wpływem swoim dostateczne sposoby, aby przez uprawnionych na godność poselską byli wybrani.

Co do biskupów i tę jeszcze podnieść należy okoliczność, iż właśnie z powodu ich wysokiej godności w kościele, niekoniecznie byłoby do życzenia, aby zasiadali w sejmie. Według przekonania bowiem wydziału klubu postępowego, wszelkie kwestje dotyczące religji nie należą do ustawodawczo-administracyjnych, jakiemi są sejmy krajowe. Szanując zaś przedewszystkiem wolność osobistą i obywatelską, niemniej szanujemy i wolność kościoła, gdyż zawsze i wszędzie chcemy mieć w całej pełni utrzymaną zasadę: „Wolny kościół w wolnem państwie“.

Względnie do rektorów naszych wszechnic, powiada sprawozdawca, jeszcze jedna i nader ważna nasuwa się uwaga, a tą jest ta okoliczność, iż rektorowie wybierani są na rok jeden, a przeto i godność poselską jako rektorzy, tylko przez ten rok jeden piastować mogą, z czego wynika, że zaledwie mają czas na zapoznanie się z toczącemi się sprawami, a jako członkowie nowi, światłem swem nie wielkie oddać mogą przysługi, i w danym razie nawet, jak tego już były przykłady, w połowie kadencji sejmowej, nowemu rektorowi ustępować miejsca swego muszą.

Po panu Zbyszewskim przemawiał pan Kisielewski.

P. Kisielewski w długim swym wywodzie okazał się przeciwnym wnioskowi wydziału, i opierając się na potrzebie zastosowania się do tradycji narodowej, jakoteż na prawie, że kler powinien mieć w sejmie swych reprezentantów dla obrony kościoła, żądał przejścia nad punktem pierwszym projektu do porządku dziennego. Powstał na to z miejsca swego p. Romanowicz, prosił o głos i silnie się oparł żądaniu pana Kisielewskiego, tak samo jak p. Zbyszewski, jako referent, głos mający ostatni. Gdy przyszło do głosowania, wniosek p. Kisielewskiego nie znalazł poparcia.

Debaty nad punktem pierwszym projektu zajęły dużo czasu; gdy wzięto się do punktu drugiego, przewodniczący p. Jaśkiewicz ostrzegł, że od pewnego czasu czuć się daje brak kompletu.

Na to powstał p. Łubiński, utrzymując, że niekoniecznie jest potrzebny komplet, że można debatować w ścieśniętem, że tak powiemy, posiedzeniu, a pan Romanowicz dodał, że wtedy tylko zgodzi się na rozejście się do domu gdy przyrzeczonem zostanie, iż klub niezmiennie w przyszłym tygodniu się zbierze, przyczem projekt do prawa wyborczego będzie stać na czele porządku dziennego.

Zgromadzeni się na to zgadzają i rozchodzą się do domu.

O ile pamiętamy, zdaje się nam, iż to już po raz trzeci, a z pewnością drugi, klub rozpisywał debatę nad tym projektem, a nigdy skończyć nie mógł z powodu zerwania kompletu.

— **Cholera.** Z początkiem sierpnia wybuchła cholera w Czerniowcach, Bojan, Okna i Mikeu. We wszystkich tych miejscowościach zachorowało na cholerę osób 97, z tych wyzdrowiało 32, umarło 34 a 31 jest jeszcze w szpitalach.

Według urzędowych raportów pojawiła się cholera w czasie od 15. bm. w Zarubińcach pow. zbaraskiego, w Chorostkowie, Kociubińcach, Howiłowie małym i Wierzchowcach pow. husiatyńskiego, w Ostapiu, Czerniszowie, Bilitówce, Oknie, Zielonej i Kaczanówce, pow. skałackiego, w Panczowie, pow. czortkowskiego, w Skowiatynie, pow. zaleszczyckiego, w Słobudce janowskiej, powiatu trembowelskiego, w Babińcach, Olchowcu i Borszczowie pow. borszczowskiego, w Dubowcach pow. tarnopolskiego, wreszcie w Podłężu powiatu bocheńskiego, wygasła zaś w Tarasówce pow. zbaraskiego, w Oryszkowcach i Kotówce pow. husiatyńskiego, w Kozinie i Kokoszyńcach pow. skałackiego i w Czortkowie i starym Czortkowie pow. czortkowskiego.

W wyżwymienionym czasie panowała przeto cholera w 42 miejscowościach, w których do pozostałych w dniu 31. lipca 79 chorych przybyło 933, z tych wyzdrowiało 426, umarło 292 a 294 pozostało w leczeniu. Zarazem ogłasza się szczegółowy wykaz wypadków cholery. W ubiegłych 2 tygodniach cholera wzmogła się znacznie. Podług urzędowych doniesień ma cholera silnie panować w kilku miejscowościach na Besarabii oraz w pograniczu powiatów Kamionka i Brody a zarazem pojawiła się w d. 3. bm. w Czerniowcach.

— **W bieżącym** miesiącu ukończyli szkołę politechniczną w Zurychu następni Polacy: z oddziału mechanicznego: Mazurowski Władysław z Kongresówki, Bronikowski Arnold z Wielkopolski, Eliaszewicz Włodzimierz z Galicji; z oddziału chemicznego: Wierzchlejski Józef z Kongresówki, Kościuszko Stanisław z Litwy, Zmijewski Stanisław i Bohdanowicza flor. z Kongresówki; z oddziału budownictwa: Stryjeński Tadeusz Ludwik, syn znanego i szanowanego powszechnie inżyniera z Genewy.

— **Nadwórna.** (Sprostowanie.) Nie d. 27. września jak mylnie donieśliśmy wam telegrafem lecz d. 27. sierpnia odbędzie się przedstawienie amatorskie na dochód funduszu oświaty ludowej.

— **P. Karol Strasburger** rodem z Warszawy, wychowaniec b. szkoły głównej, którą chlubnie ukończył r. 1869 ze stopniem magistra prawa i administracji, powołany został na profesora ekonomji politycznej (w charakterze prywat. docenta) na uniwersytecie jeneńskim, gdzie przed rokiem uzyskał był stopień doktora filozofii. W Jenie pofesorem botaniki od lat dwóch jest p. Edward Strassburger brat Karola.

— **Pomnik dla Garibaldego.** Niedawno w Rzymie odbyło się posiedzenie kobiet, na którem postanowiono zrobić odezwę do wszystkich kobiet całych Włoch, aby zbierały składki na postawienie pomnika dla Garibaldego, jeszcze za jego życia. Zamierzają od junty municypalnej nabyć kolumnę, która miała być postawioną na wzgórzu Janikulskiem, na pamiątkę powszechnego soboru.

— **W Medjolanie** będzie wzniesiony pomnik genjalnemu malarzowi Leonardowi da Vinci, twórcy sławnego obrazu, przedstawiającego „Wieczerzę Pańską“; — fundamenta pod ten pomnik już zostały założone.

— **Stryj.** W sprawie obsadzenia drugiej apteki w Stryju otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

List otwarty do pana starosty Lewickiego w Stryju.

Dochodzą mię wieści, jakobyś pan mię posądzał, że artykuły w Dzienniku z powodu nadania koncesji na aptekę w Stryju przeciw pańskiej osobie skierowane są mego pióra, gdy atoli żadna umieszczona korespondencja ani z mego pióra ani też z mej inicjatywy niepochodzi, upraszam pana, byś raczył nietrudnić się moją osobą, gdyż w przeciwnym razie musiałbym uciec się do środków niekoniecznie panu przyjemnych. Ale kiedy pan mię przymuszasz do obecnego wystąpienia, toć zniewolony jestem jako radny miasta Stryja zapytać się pana, czem to p. Gertner potrafił sobie zaskarbić względy pana, żeś zpominięciem kandydatów starych i zasłużonych w zawodzie aptekarskim temuż koncesję na apteki nadał — musiałeś pan szczególniejszego rodzaju mieć ku temu powody, skoro zapomniałeś o życzliwości dla miasta, którą się chełpić lubisz, i wbrew interesowi miasta nienadałeś aptekę p. Zopotkowi który się zobowiązał dla ubogich miejscowych i dla szpitala powszechnego jakokoteż i izraelickiego lekarstwa przez trzy lata bezpłatnie, zaś przez siedm lat następnych li tylko za zwrotem kosztu materjałów dostarczać, i zobowiązanie to na swej realności zabezpieczyć zezwolił, a za którym Wydział krajowy się wstawiał.

Krzyżanowski.

— **Ze Szczerca.** Wiedząc o tem, że szanowna redakcja interesa miejski wszędzie, gdzie tylko można popiera, prosimy także o poparcie naszego miasta przez umieszczenie następującej korespondencji.

W mieście Lwowie, przy ulicy Czarneckiego pod l. 4 w kamienicy pana hr. Baworowskiego, obok jeneralnej komendy istnieje jakiś pan Kazimierz Koller, podobnoś sekretarz czy coś innego z dyrekcji budownictwa c. k. uprz. kolei arcyks. Albrechta, niewiadomego nam rodu i pochodzenia, który wedle swego, jak widać, mniemania na to Kollerem się nazywa, by równie jak jego imiennik w Czechach, stać się postrachem miast tutejszych. — Od kogo p. Koller do takiej misji upoważnienie otrzymał, nie wiemy, ale to pewne, że nie z woli wyższej, gdyż ta w skutek tego, że konstytucja u nas istnieje, stara się posady nadawać tylko takim ludziom, którzy mają takt w obchodzeniu się z obywatelami państwa, i wychodzą ze stanowiska, że nie kraj dla nich, lecz oni dla kraju.

Pan Kazimierz Koller, sekretarz, czy coś innego z dyrekcji budownictwa c. k. uprz. kolei arcyks. Albrechta, inaczej jednak jak widać swe przeznaczenie pojmuje, a ku poparciu naszego twierdzenia niechaj posłuży fakt następujący:

Targowica bydlęca w Szczercu ma być przeciętą przez trasę kolei żelaznej arcyks. Albrechta.

Miasto Szczerzec ofiarowało na początku tego roku bezpłatne odstąpienie tej jedynej i dla miasta niezbędnie potrzebnej targowicy, jakoteż mnóstwo innych placów, kamieniołomów, robocizn itp. dla koli arcyks. Albrechta, skoroby dyrekcja się zdecydowała dworzec ku wygodzie i w interesie całego miasta o 600 sążni bliżej wybudować, aniżeli to w mistycznym planie dotyczących komisji zawarte było. Miasto niczego wprawdzie nie zaniechało, coby do celu doprowadzić mogło, jednak postanowiły komisje i władze, dworca bliżej miasta nie umieszczać, a tem samem warunek bezpłatnego odstąpienia grutów nie został spełnionym, dla tego też musiała wejść reprezentacja kolei w tym względzie z radą gminną Szczerca w układy. Jednak w drodze kupna ofiarowano wedle zdania Rady miejskiej za małą, albowiem tylko sumę 2000 złr. za przestrzeń blisko jednego morga ze wspomnianej targowicy, której pozostająca mała resztka już miastu na dawny cel służyć nie mogła, gdyż przecięto ją na dwoje, a nieprzyzwyczajone do ruchu kolei bydło musiałoby się rozpraszać za każdem nadejściem pociągu. W skutek tego ugoda w dobrej drodze nie przyszła do skutku, i zdano się na ocenienie sądowe, przy którem jednak miasto gorzej wyszło, albowiem oceniciele nie obeznani ze stosunkami miejscowemi, podali bezwzględnie wartość przestrzeni dla kolei zająć się mającej, tylko na 1074 złr. w. a. Co się raz stało, to przepadło; jednak Rada miejska widząc, jak źle wyszła na całym interesie, uchwaliła wysłać deputację do dyrekcji budowy kolei arcyks. Albrechta, by przedstawić rzecz z prośbą o uwzględnienie miasta i podwyższenie oferty pomimo odbytej sądowej detaksacji.

W dniu 11. sierpnia rb. przybyła deputacja do Lwowa, a w skład jej wchodzili Tomasz Alber, naczelnik miasta, Elkune Beitelsak, tegoż zastępca, radni Józef Machowski, Sacher Luft i Majer Mischel, a nakoniec obywatel Eliasz Luft. Zgłoszono się przez pokojowca do dyrektora p. Szczepanowskiego, kiedy w miejsce tegoż, wychodzi jakiś pan Kazimierz Koller, sekretarz czy coś innego z dyrekcji budownictwa c. k. uprz. kolei arcyks. Albreckta, prosząc reprezentantów miasta do bióra. Po przedstawieniu żądania zapytał pan Koller z największą złością i tonem niezwykle podniesionym: „Wie hoch hat man das betreffende Grundstück geschätzt?“ a na odpowiedź: 1074 złr. a. w. wrzasnął: „Haben Sie eine Hauptschule bei sich?“, na co zdziwiona reprezentacja miasta odrzekła, że ma trzyklasową szkołę ludową. Wtedy huknął pan Kazimierz, Koller sekretarz czy coś innego z dyrekcji budownictwa c. k. uprz. kolei arcyks. Albrechta: „So können Sie dies ganze Geld ganz keck der Schule schenken, denn auch das haben Sie umsonst bekommen, von uns bekommen Sie nichts mehr, höchstens Prügel. Wir werden uns übrigens noch beim Betriebe sehen, adieu, marsch!“ — i wyszedł jak najprędzej z pokoju, by nie uczuć jak odpowiedź za takie postępowanie smakuje, — deputację zaś zostawił osłupiałą na miejscu, poczem też do domu odjechać widziała się zmuszoną.

Aby słowa pana Kazimierza Kollera: „wir werden uns übrigens noch beim Betriebe sehen“ pojąć, trzeba wiedzieć, że na tydzień przed tą sceną odgrażał się pan Kazimierz Koller, iż kolej arcyksięcia Albrechta w czasie ruchu od miasta Szczerca żadnych przesyłek przyjmować nie będzie, lecz kupcy będą zmuszeni takowe koleją arcyksięcia Karola Ludwika przewozić, i aż do Gródka towary osią dostawiać!

Wątpimy, by pan Kazimierz Koller do podobnego postąpienia ze strony powszechnie szanowanego dyrektora pana Szczepanowskiego został upoważnionym, nie wiemy nawet, czy został on umocowany deputację w imieniu dyrekcji przyjąć, gdyż zaproszenie nas do pokoju uważaliśmy za zwykłą grzeczność przez podwładnego dokonaną, a również tylko z grzecznością opowiedziała mu deputacja, w jakiej sprawie do Lwowa przybyła, wcale bowiem nie do niego udać się postanowiono, wiedziano bowiem, że p. Kazimierz Koller, sekretarz czy coś innego z dyrekcji budownictwa c. k. uprz. kolei arcyks. Albrechta, jako urzędnik niższy nawet nie miał mocy cokolwiek dla miasta Szczerca uczynić.

Fakt cały nie potrzebuje wprawdzie komentarza, prosimy jednak i radzimy dyrekcji kolei arcyks. Albrechta, by uchylając na przyszłość podobne możliwe zajścia, pana Kazimierza Kollera raczej do takiej czynności przeznaczyła, która najmniejszej styczności z obcymi ludźmi nie wymaga, a takich czynności znajdzie się mnóstwo, osobliwie gdy już kolej w ruch puszczoną zostanie.

Poczuwamy się do obowiązku fakt ten tem bardziej do publicznej podać wiadomości, aby każdego z publiczności, któryby jakikolwiek interes do dyrekcji kolei arcyksięcia Albrechta miał, od podobnego zajścia uchronić, przyczem miasto sobie zastrzega w osobnej drodze o restytucję swej czci się upominać.

Tomasz Alber, naczelnik gminy, *Elkune Beitelsak*, zastępca naczelnika, *Józef Machowski*, radny, *Sacher Luft*, radny, *Mayer Mischl*, radny.

— **Stanisławów** dnia 23. sierpnia. (Sprawozdanie z odbytej na dniu 20. i 21. sierpnia

Henryk Milewski

przeniósł się do kamienicy p. Siebera, przy placu św. Ducha pod l. 32. Wchód obok głównej strażnicy. 3075 3-3

Zmiana pomieszkania.

Uwiadamiam szanownych P. T. rodziców i opiekunów, że przeniosłam mój wyższy zakład żeński z ulicy Ormiańskiej z pod l. 19, **na ulicę Hetmańską pod l. 10, II**gie **piętro.** Wpisy uczennic rozpoczynają się z dniem 25. sierpnia b. r. — otwarcie kursu naukowego nastąpi 3. września. 3124 1—3

Julja Selingerowa.

Med. Dr. A. BERGER

mieszka przy **ul. Halickiej** dom **szewca Klimka Nr. 22** nowy, ordynuje od 8—9 z rana a od 3—5 po południu. 3031 6—10

Poszukuje się towarzysza na wieś do 13letniego chłopaka, tego samego mniej więcej wieku, zdrowego i dobrze wychowanego. Zapewnia się wszelkie wygody i opiekę rodzicielską. Dzieci pobierać będą naukę francuzkiego i muzyki od nauczycielki, szkolnych przedmiotów od nauczyciela. Żąda się tylko zwrotu części pensji nauczycieli w kwocie 300 złr. w. a. rodzinie.

Adresować: **Franciszek Sendzimir, Środopolce,** poczta **Radziechów.** 2—8

Pomieszkanie do najęcia.

Pod l. 453¼ przy ulicy Piekarskiej na pierwszem piętrze, są do najęcia trzy pomieszkania, składające się z 3. i 4. pokoji z przynależnościami. 3114 2—3

DWIE PANIENKI

umieścić można na wikt i stancję, u pewnego nauczyciela szkół publicznych. Mogłyby pobierać także naukę muzyki. Zapewnia się opiekę rodzicielską. 3118 2—3

Wiadomość w handlu **zegarmistrza p. Penthera, przy ulicy Halickiej.**

Rzecz prawdziwie dobra nie potrzebuje zachwalania!

Czysto-roślinne pigułki

American-

Pillsby Bôldt

czyszczące krew.

Odnowienie pierwiastków, usuwają złe soki, flegmę, pozostałości itp.

Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.

Dla kobiet, przeciw zatrzymaniu krwi.

Pudełko (72 pigułek) kosztuje 1 zł. 50 c. za opakowanie 10 ct.

Prawdziwe do nabycia: **we Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera;** w Krakowie w apt. Stockmara, w Peszcie u J. Török i u J. Kozdera, hoher Markt. 12 w Wiedniu.

Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Drogouerie A. H. Boldt, Geneve (Suisse). 2748 1—6

Uwiadamiam,

że począwszy od 3. sierpnia b. r. ordynuję dla panów od godziny 11. do 1. rano — dla pań od 3. do 5. po południu.

Ulica Kopernika l. 14. IIgie **piętro naprzeciw urzędu telegraficznego.** 2926 5—6

Dr. Edward Sawicki.

SYROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich,

przygotowany przez Pana DEJARDIN 27, ulica Richer, w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas **upałów letnich, na balach, wieczorach i teatrach.**

Skład we **Lwowie** w cukierniach pp. **Rotlendera i Zmudzińskiego i Kosteckiego.** 2705 2—24

TRUMNY KRUSZCOWE

c. k. uprzyw.

A. M. Beschorner w Wiedniu,

przewyższające znacznie pod względem wytrwałości i wytworności wszelkie wyroby tego rodzaju innych fabryk, dla tego też i nieporównanie lepsze, są **w wielkim wyborze** po cenach fabrycznych do nabycia. Również **materace, poduszki, kapy i świece** i t. p.

Zamówienia telegraficzne uskuteczniają się natychmiast. 2976 3—?

Jedynie główny skład utrzymuje

A. OPUCHLAK we Lwowie,

pod l. 47 m.

Lilionesa

konces. przez ministerstwo, usuwa w 14 dniach wszelkie nieczystości naskórne, piegi, ostudy, ślady ospy, pryszcze, liszaje, żółte plamy, czerwoność nosa i blizny po szkrofułach.

Cena 1 zł. 60 ct. i 85 ct. a. w.

Feytona. Feytona.

Sławny środek amerykański uchylający natychmiast każdy ból zębów.

Cena 50 ct. 2752 8—9

Prawdziwy kaukazki środek wytępiający

PLUSKWY,

zapewniający niezawodny skutek.

Cena flaszki 65 ct., półflaszki 35 ct.

Skład dla Lwowa w apt. **Jakóba Belsera,** dawniej A. Berlinera.

Hotel nowo wybudowany

bez urządzenia wewnętrznego a w miarę potrzeby i z wewnętrznem urządzeniem, jest do wydzierżawienia od dnia 1. września b. r.

w Stanisławowie.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Dr. Ignacy Kamiński** w Stanisławowie. 3087 6—10

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta**

Bibliotekę stenograficzną za r. 1871, zawierającą kompletną

Naukę stenografii polskiej

układu **J. Polińskiego.** Cena jednego egzemplarza 4 złr. w. a. 4—?

Prenumerata na czasopismo miesięczne **Biblioteka stenograficzna na r. 1872,** zawierającą wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, w kwocie 1 złr. 50 ct. przyjmuje **Administracja Gazety Narodowej.** Dotąd wyszło 9 numerów.

Z dniem 3. września otwiera się kurs nauk

w Instytucie wyższym naukowym żeńskim

WALENTYNY Z TROJANOWSKICH

HOROSZKIEWICZOWEJ.

Zapis uczennic rozpoczyna się od dnia 25. sierpnia w godzinach: z rana od 10. do 2., po południu od 4. do 7., przy ulicy Sykstuskiej Nr. 8 na Iszem piętrze. 1—3

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode. **Wien II. Bezirk. Schiffamtsgasse 14.** 2859 8—12

„PATRJOCI POLSKI."

2952 5-6

Własnym nakładem

Edwarda Gebhardta we Lwowie

wyszły:

popiersia z najlepszej porcelany (Bisquit)

wysokości 6½ cala

podług podań historycznych zupełnie trafione,

to jest:

Kazimierz Wielki i Jan Sobieski, Kościuszko i Józef Poniatowski, Mickiewicz i Słowacki.

Mogą one służyć za ozdobę każdego pomieszkania i każdej miejscowości, lub też biurka i są do nabycia po złr. 1·80 za sztukę wraz z opakowaniem, tak **w handlu wyżwspomnionego we Lwowie i Gebhardta & Ohrensteina w Czerniowcach,** jako też:

w BOCHNI u p. J. Pischa,
„ BRZEŻANACH u p. Em. Moerla,
„ DROHOBYCZU u p. Karola Bajera,
„ JAROSŁAWIU „ „ J. Bohusa,
„ KOŁOMYJI „ „ S. Bereźnickiego,
„ PRZEMYŚLU „ „ F. Gaidetschki,
„ RZESZOWIE „ „ J. A. Pellara,
w SAMBORZE u p. Stan. Longchamps,
„ SOKALU u p. A. W. Grotta,
„ STANISŁAWOWIE u p. Milikowski,
„ STRYJU u p. E. Boberskiego,
„ TARNOPOLU u p. A. Morawetz.
„ TARNOWIE „ „ Z. Sturmdorf,
„ ZŁOCZOWIE „ „ Leona Vey.

Walenty Baurowicz

przeniósł swój od 15tu lat znany

Skład i pracownię obuwia damskiego

z placu Katedralnego l. 27 m.

w ulicę Kopernika l. 7 nowa

(dawniej Szeroka)

naprzeciw apteki p. Mikolasza. 3119 2—2

Poleca się nadal łaskawym względom szanownej Publiczności.

Największy i najpierwszy **Magazyn mód damskich i nowości Władysława Lewickiego**

Lwów, ulica Halicka, l. 16, poleca

DAMOM:

Kapelusze paryzkie okrągłe i wiązane,
Kostiumy — Suknie i Tuniki,
Materje jedwabne Lyońskie czarne i kolorowe,
Paletoty aksamitne i jedwabne,
Fulary i jedwab surowy (soie ceru),
Materje wełniane, Barège, Grenadyny,
Żakonety, muszliny, perkale i piki,
Szale, chustki i rotondy angielskie,
Chustki i rotondy koronkowe,
Krynoliny włosienne i Tourniury,
Korsety paryzkie i inne stosowne **do damskiej toalety artykuły.**

2798 12—?

Nakładem nowo otworzonej księgarni w Krakowie,

w głównym rynku przy rogu ulicy Brackiej Nr. 15

Aleksandra Nowoleckiego

opuściły prasę 2 tomy dzieła

El...y. Poezje.

Dzieło składające się z 30 przeszło arkuszy druku w ozdobnej edycji na grubem welinowem satynowanem papierze. — Cena 4 złr. 25 ct. — Na papierze białem cieńszem 3 złr. 80 ct.

Osobno tom IIgi. Cena 2 złr.

Powyższa księgarnia otrzymała na skład główny tylko co wyszłe dziełka, a mianowicie:

System **prawa** narodów.

1. **Rys rozwoju prawa narodów w dziejach** przez Dra K. B. Szczanieckiego. — Cena 1 złr. 50 ct.
2. **W Gjulistanie. Fantazja majowa** do Maurycego Manna. Cena 20 centów.
3. **Trubadurowie** przez Dra Adama Asnyka. — Cena 25 centów.
4. **Zabytki sztuk pięknych Krakowa. Pomniki Architektury od IX do XVIII wieku.** Ze stanowiska historji sztuki objaśnił Dr. Wł. Łuszczkiewicz. Cena 75 centów. Niniejsza książeczka wielce pożyteczna jako przewodnik dla wszystkich zwiedzających osobliwości Krakowa.
5. Na skład główny wkrótce otrzyma księgarnia pierwsze zeszyty ważnego bardzo dzieła, którego druk już rozpoczętym został, pod tytułem:

Dzieje filozofji starożytnej

p. księdza **Laforet'a,**

przełożone na język polski z przypisami i objaśnieniami uzupełnione

p. Władysława Miłkowskiego.

Przedpłata na to dzieło w 2 wielkich tomach 6 arkuszy ścisłego druku obejmować mających 10 złr., które w składzie można w dwóch ratach składać.

Przedpłacicielе na powyższe dzieło raczą wyraźnie podawać nazwiska i miejsca zamieszkania a to dla umieszczenia nazwiska przy każdym zeszycie. 3048 3—3

Licytacja koni

w c. k. stadninie państwowej w Radowcach na Bukowinie.

A.

Dnia **16. i 17. września 1872,** zawsze od godziny 9. przed południem począwszy, sprzedawane będą w c. k. państwowej stadninie w Radowcach, następujące poniżej poszczególnione, zdatne do chowu lub do użytku klacze, najwięcej ofiarującemu za zapłatą w gotówce.

Liczba bieżąca	Pochodzenie: po ogierze — Imie	Pochodzenie: po ogierze — Rasa	Pochodzenie: po klaczy — Imie	Pochodzenie: po klaczy — Rasa	Maści	Wiek	Miara: Cali	Miara: Linji	Uwaga
	I. Matki zarodowe.								
1	Gidran 12	rasy arabskiej	Singlavi 14	rasy arabskiej	gniadej	17	15	1	2	wszystkie odstanowione
2	Asslan	oryg. arabskiej	Tseleby	pełnej krwi arab.	bułany	19	15	—	—	
3	Dahoman	„ „	Dahaby	„ „ „	„	18	15	—	—	
4	Dahoman	„ „	Schagya	„ „ „	gniadej	18	15	3	2	
5	Schamar 3	arab. rasy	Samhang 9	arabskiej rasy	siwej	14	14	3	2	
6	Turchmem 1	„ „	Messrour 18	„ „	„	16	15	1	2	
7	El Bedavi 16	„ „	Dahabi	„ „	gniadej	16	14	3	—	
8	Esdraelon	oryg. rasy arab.	Siglavi 28	„ „	„	12	15	3	3	
9	Esdraelon	„ „ „	Siglavi 28	„ „	„	11	15	—	—	
10	Turchmen 5	arab. rasy	Gidran 11	„ „	„	14	15	3	—	
11	Abugress 4	„ „	Dahabi	„ „	„	18	15	1	2	
12	Tadmor	„ „	Asslan	„ „	„	11	15	1	—	
13	Adschgam	oryg. rasy arab.	Messrour 4	„ „	„	10	15	2	2	
	II. Młode klacze.								
1	Superbo	rasy lipickiej	Favory	rasy lipickiej	gniadej	6	14	3	3	
2	Djebrin	oryg. rasy arab.	Leily	oryg. rasy arab.	bułanej	7	14	3	—	
3	El Badavi 22	arabskiej rasy	Samhan 13	arab. rasy	gniadej	5	16	—	1	odstanowione
4	Perkun	ang. arab. peł. krwi	El Bedavi 13	„ „	„	5	15	2	2	
5	Abugress 10	arab rasy	Turchmen 2	„ „	„	5	15	1	—	
6	Chief	półkrwi angiel.	Devilt Chold	rasy angiel.	bułanej	5	16	—	3	odstanow.
7	El Badavi 21	arab. rasy	Messrour 12	„ arab.	gniadej	6	15	3	—	
8	El Badavi 22	„ „	Dahabi 4	„ „	„	6	15	2	2	
9	Fernhill	półkrwi angiel.	Singlavi Omer	„ „	karej	4	15	2	2	
10	Hercules	ang. pełnej krwi	El Bedavi 17	„ „	gniadej	6	16	1	—	
11	Justice to Kisber	„ „ „	Abugress 6	„ „	„	6	15	3	—	odstanowione
12	Majestoso Erga	lipickiej rasy	Djebrin	„ „	bułanej	5	15	1	—	
13	Quakball	pełnej krwi ang.	Furioso	„ angiel.	gniadej	4	15	2	3	
14	Qakball	ang. pełnej krwi	Clinker	„ „	„	4	16	—	—	
15	Revolver	„ „ „	Blumfild 1	„ „	„	6	15	2	1	
16	Seal	„ „	El Bedavi 5	„ arab.	„	7	15	2	2	
17	Shark	„ „ „	Gidran 11	„ „	„	4	15	3	—	
18	Shark	„ „ „	Siglavi 18	„ „	„	5	15	1	3	
19	Trodubadour	ang. półkrwi	El Bedavi 1	„ „	„	6	16	—	2	odstanowione
20	Troubadour	„ „	Acorn 1	„ angiel.	„	5	15	3	1	
21	Troubadour	„ „	Old Dan Tucker	„ „	„	5	16	1	1	
22	Esdraelon	oryg. rasy arab.	El Bedavi 2	„ arab.	„	10	15	—	—	
	III. 4½ letnie klacze.								
1	Chief	półkrwi angiel.	Siglavi 33	rasy arabskiej	gniadej		15	2	2	
2	Justice to Kisber	pełnej krwi ang.	Majestoso Erga	„ lipickiej	siwej		14	3	—	
	IV. 3½ letnie klacze.								
1	Aghil Aga	pełnej rasy arab.	Esdraelon	rasy arabskiej	gniadej		14	3	2	
2	Aghil Aga	„ „ „	Djebrin	„ „	„		14	2	3	
3	Aghil Aga I	„ „ „	Farhan	„ „	siwej		14	3	—	
4	Chief	półkrwi angiel.	Abugress 8	„ „	gniadej		16	—	—	
5	Chief	„ „	Siglavi Omer	„ „	bułanej		15	1	—	
6	El Delemi	pełnej krwi arab.	Dahabi 1	„ „	siwej		14	3	2	
7	Fernhill	półkrwi ang.	El Bedavi 22	„ „	gniadej		15	3	—	
8	Marco Polo	pełnej krwi ang.	Djebrin	„ „	„		15	—	2	
9	Nord Stern	rasy norfolskiej	El Bedavi 22	„ „	„		15	—	3	
10	Qakball	pełnej krwi ang.	El Bedavi 21	„ „	„		16	2	—	
11	Samhan 15	rasy arabskiej	Merops	„ „	siwej		15	—	—	
12	Young England	rasy norfolskiej	Djebrin	„ „	gniadej		15	1	—	
	V. 2½ letnie klacze.								
1	Aghil Aga	pełnej krwi arab.	Esdraelon	rasy arabskiej	gniadej				
2	Aghil Aga	„ „ „	Esdraelon	„ „	bułanka				
3	Bosak	pół „ „	Neapolitano Real	„ lipickiej	gniadej				
4	Dahoman 1	rasy arabskiej	Majestoso Erga	„ „	„				
5	Dahoman 1	„ „	Siglavi 34	„ arabskiej	„				
6	Dahoman 1	„ „	Siglavi 35	„ „	„				
7	Dahoman 1	„ „	Tadmor	„ „	siwej				
8	Dahoman 1	„ „	Merops	„ „	„				
9	Dahoman 2	„ „	Turch men	„ „	gniadej				
10	Djakma 1	„ „	Siglavi 34	„ „	siwej				
11	Goldfinder 1	„ angielsk.	El Bedavi 10	„ „	gniadej				
12	Goldfinder 1	„ „	El Bedavi 7	„ „	siwej				
13	Goldfinder 1	„ „	Esdraelon	„ „	gniadej				
14	Hadudi 1	„ pełnej arab.	Adschgam	„ „	siwej				
15	Hafiz	„ oryg. arab.	Koreischan	„ pełnej arab.	bułanej				
16	Hercules 1	„ pół angiel.	Tadmor	„ arabskiej	siwej				
17	Marco Polo	„ pełnej ang.	Turchmen 2	„ „	gniadej				
18	Nord Stern	„ norfolskiej	El Bedavi 3	„ „	„				
19	Nord Stern	„ „	El Bedavi 11	„ „	karej				
20	Nord Stern	„ „	El Bedavi 22	„ „	gniadej				
21	Qakball	„ pełnej ang.	Seal	„ angielskiej	„				
22	Qakball	„ „ „	El Bedavi 22	„ arabskiej	„				
23	Qakball	„ „ „	Furioso 2	„ angielskiej	„				
24	Prinz Paris	„ „ „	El Bedavi 22	„ arabskiej	„				
25	Shark	„ „ „	Siglavi 35	„ „	bułanej				
26	Shark	„ „ „	El Bedavi 4	„ „	siwej				

VI. 1½ rocznych klaczek

50 sztuk.

VII. 5½ i 4½ rocznych wałachów

3 sztuki.

VIII. Koni do użycia

1 sztuka.

B.

Dnia **18. i 19. września** zawsze od godziny 9. przed południem rozpocznie się sprzedaż w drodze licytacji koni wybrakowanych, a mianowicie:

4½ letnich wałachów	9	sztuk
3½ „ „	19	„
2½ „ „	4	„
1½ „ ogierków	25	„
Odessanych i odłączonych ogierków	8	„
Zdrowych klaczy	54	„
Młodych „	2	„
4½ letnich „	1	„
3½ „ „	4	„
2½ „ „	4	„
Odessanych i odłączonych klaczy	11	„
Koni do użycia	14	„
Razem	155	„

3072 3—3

Najbliższa stacja kolei żelaznej jest w **Hadikfalva - Radautz** przy kolei Lwowsko - Czerniowiecko-Jasskiej, gdzie do dyspozycji potrzebne okazje do dalszej jazdy do Radowiec oczekiwać będą począwszy od Niedzieli dnia 15. września 1872.

Z c. k. stadniny państwowej.

Radowce, dnia 12. sierpnia 1872.

W wielkim wyborze!

otrzymał i poleca

F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw Katedry Nr. 9,

na porę jesienną i zimową

wełniane, bawełniane i jedwabne

kaftaniki, spodnie, pończochy, skarpetki, opaski na żołądek, pledy, kocyki, szaliki, białe barchany i chusteczki na szyję (Cachenez);

oraz zawsze w wielkim wyborze

płótna, stołowa bielizna, ręczniki, chusteczki do nosa, gotowa bielizna, Chiffon biały i kolorowy na bieliznę, deszczochrony, angielskie, gutaperchowe płaszcze od deszczu, najnowsze krawatki, szaliki, kołnierze, manszety, szelki i szpinki do koszul. 3126 1—6

W Balicach

powiat Mościski — stacja kolei Medyka, odbędzie się **9. i 10. września**

Licytacja

na sprzęty domowe i gospodarcze oraz i bydło. 3132 1—3

Dokładny spis przedmiotów, może być na żądanie przysłany.

Do wygrania
dnia 1. września

na promesę

pożyczki z roku 1864.

1	wygrana	złr.	200.000
1	„	„	50.000
1	„	„	15.000
1	„	„	10.000
2	„	„	5.000
3	„	„	2.000
6	„	„	1.000
15	„	„	500
30	„	„	400

Promesa po 3 złr. 50 ct.

Najnowsze losy

pożyczki miasta Salzburga

5 ciągnień rocznie.

Ciągnienie 3131 1—1

5. września 1872.

Główna wygrana złr. 40.000.

Najmniejsza wygrana złr. 30.

Cena losu złr. 26. 50 ct.

Do nabycia u

Fryder. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45

Prawdziwe przez Jego Cesarską Mość **ponownie** przywilejomodszczególnione, przez fakultet medyczny badane, i za praktyczne uznane, tysiąckrotnie doświadczone

Arkanum

do zupełnego wytępienia szczurów, myszy, myszy polnych i kretów.

Środek ten usiłują naśladować. Niesfałszowany do nabycia: we **Lwowie w handlu korzennym F. W. Królikowskiego;** w Rzeszowie u Ign. Schattera i Sp.; w Przemyślu u Fr. Gaideczki; w Krakowie u Józ. Jahna i Wilhelma Fenz. Listowne zamówienia wysyłają się odwrotnie za pobraniem pocztowem. Cena dozy Arkanum 1 złr. mniejszej 80 ct. 2840 4—6

Wyciąg

z listów codziennie otrzymywanych:

Upraszam o przysłanie mi 6 paczek Arcanum, które tutaj okazało się bardzo skutkujące. Z uszanowaniem hrabina **Bathyany.**

Upraszam o przysłanie mi sześciu paczek wybornego Arkanum. Z uszanowaniem bracia **Waisnix** w Reichenau.

Ogłoszenie licytacji.

Różne sprzęty domowe jako to: stare meble, powozy, bryczki, wózki, sanie, uprząż i inne rekwizyta stajenne, niektóre naczynia kredensowe, będą na folwarku w Nagorzance we dworze, obok Jagielnicy na dniu 9. września r. b. i w dniach następnych drogą licytacji sprzedawane.

Od Zarządu.

3068 3—3 **Berezowski.**

Zawiadamiam strony interesowane, że już przyjmuję **do zapisu panienki. Kurs rozpoczynam 1. września 1872.**

Cieleska, przełożona

3127 1—3 zakładu nankowo-wychowawczego.

3129 **Najwyborniejszy** 1—6

PORTER ANGIELSKI

po najtańszej cenie u

J. F. Kleina W^wy i Rissler.

HANDEL 3130 1—6

towarów żelaznych, norymbergskich i wyrobów ślusarskich

Konstant. Iskierskiego

we Lwowie, przy ul. Teatralnej Nr. 11

(na rogu naprzeciw Katedry),

utrzymuje na składzie:

Pługi na sposób Cugmajera po złr. 12
Koleśnice na żelaznych osiach . . . . . „ „ 6
Ruchadła z nożem do odkręcania . . . . . „ „ 10
Sieczkarnie amerykanskie „ „ 45
1 para nożów zapasowych ang. „ „ 5
Sieczkarnie gilotynowe . „ „ 60

oraz różnej wielkości wagi dziesiętne (decymalne) od 2ch do 5ciu cetnarów, wszelkie okucia do drzwi i okien, gwoździe, drut, żelazo, łańcuchy i t d.

Poszukuje się

Technika

jako **nauczyciela na wieś** do ucznia z V. klasy realnej. Władać winien dokładnie językami polskim i niemieckim, albowiem w tymże ostatnim wykłady odbywać się mają.

Bliższa wiadomość w **Ajencji Piątkowskiego l. 9** ustnie lub listownie.

Dla zwolenników homeopatji

wydał 2956 4—6

Med. Dr. Kaczkowski

broszurkę **o dyecie homeopatycznej.** cena 15 kr.

i broszurkę **o homeopatycznym sposobie leczenia choroby azjatyckiej** . . . cena 25 kr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w aptece p. Mikolascha.

Zmiana lokalu.

Magazyn mebli A. Luft,

dawniej przy ulicy Skarbkowskiej, naprzeciw głównego wchodu do teatru,

przeniesiony został na plac Marjacki l. 9

do lokalności dawniej Genstbalera.

Polecając się P. T. Publiczności, ręczę za dobroć i taniość wszelkich gatunków mebli. 3091 3—3

Celem rozwoju handlu i przemysłu w naszym kraju, oraz obznajomienia wzajemnego producentów i konsumentów, wskazania potrzebującym źródeł, z których w artykuły im potrzebne zaopatrzyć się mogą, zaś PP. przemysłowcom umożebnić i ułatwić rozpowszechnienie swych wyrobów, słowem wskrzesić ducha przemysłowego, który jest podstawą dobrobytu każdego kraju, a oraz dzwignią i zachętą do pracy, wydany zostanie na Rok 1873

PIERWSZY

PRZEWODNIK

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

dla król. Galicji, W. ks. Krakowskiego i ks. Bukowiny

w narzeczu polskiem i niemieckiem.

Przewodnik ten zawierać w sobie będzie wszystkie protokołowane firmy handlowe oraz inne dla PP. przemysłowców niezbędne skazówki; a ponieważ przeważną składnią tegoż winne być adresy, przeto wzywam wszelkie Instytucje przemysłowe, wszystkich pp. fabrykantów, kupców itp. słowem wszelkiej gałęzi pp. przemysłowców krajowców i zagranicznych, którym na rozpowszechnieniu ich płodów i wyrobów zależy, do udzielenia mi takowych, dokładnie streszczonych, najdalej do końca października 1872 r: Za umieszczenie pojedynczego anonsu w tymże przewodniku w jednem narzeczu przypadnie uiścić należytość w kwocie zł. 3. 33 centów, ktoby sobie jednak życzył określniej mieć swą działalność streszczoną, zechce poprzednio opłatnemi listy ze mną się porozumieć. Adresy według życzenia adresatów mogą być umieszczone w różnych narzeczach.

Przedpłata na sam przewodnik handlowo-przemysłowy, która z upływem roku bieżącego się kończy, wynosi za 1 tężnie oprawny egzemplarz 2 zł. 53 centów w. a.

Nieopłacone listy nie będą przyjęte.

Zamówienia bez poprzedniego złożenia przedpłaty nie będą uwzględnione.

Wszelkie zamówienia i przesyłki należy adresować wyłącznie pod adresem:

Konrad Orzechowski

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej

2950 3—3 **p. l. domu 53 III. piętro.**

Od Wydawców Pism J. I. Kraszewskiego.

Serja 4ta pism J. I. Kraszewskiego, zamykająca pierwszy rocznik tegoż wydawnictwa, a składająca się z **5ciu tomów,** opuściła właśnie prasę; rozsyłka na prowincję została uskutecznioną.

Cały rocznik zawiera następujące powieści: Tom 1, 2, 3 i 4 **Dwa Światy;** tom 5, 6, 7 **Chata za Wisłą;** tom 8 i 9 **Poeta i Świat;** tom 10 **Pod włoskiem Niebem;** tom 11 i 12 **Stary Sługa;** tom 13 i 14 **Dziwadła;** tom 15 **Ostrożnie z Ogniem;** tom 16, 17, 18 i 19 **Latarnia Czarnoksięska;** tom 20 **Historja o bladej dziewczynie;** tom 21 **Ładowa Pieczara.**

Pamiętników Nieznajomego tom 1 stanowiący ogólnego zbioru tom 22 został również przesłany przy serji czwartej, jako zadatek na rocznik II. dla prenumeratorów w Galicji i W. Ks. Poznańskiem.

Pod pzasą: **Pamiętników Nieznajomego** tom II i **Powieść bez tytułu.** 2954 2—2

Na serji 4ej kończy się pierwszy rocznik, który kosztuje 12 złr. w miejscu, a 14 złr. z przesyłką pocztową; abonenci zaś **Biblioteki powieści** mogą jeszcze otrzymywać po cenie prenumeracyjnej; t. j. za **8 złr.** bez przesyłki a za **10 złr.** z przesyłką pocztową; abonenci **Bluszczu** po 10 złr. w miejscu a po 12 złr. z przesyłką.

Przedpłatę przyjmuje we Lwowie księgarnia

Gubrynowicza i Schmidta.

Dentysta-Magister

z Wiednia

M. Grünzeid

obecnie zamieszkały ulica Sobieskiego l. 4 — gdzie handel Jürgensa,

wprawia Zęby po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złt. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 1901 9—?

Popękane lub innym sposobem uszkodzone sztuczne Szczęki nawet z prowincji nadesłane naprawia trwale w przeciągu jednego dnia i odsyła takowe odwrotną pocztą.

Młody człowiek

wykształcony w szkole rolniczej Czernichowskiej, który po ukończeniu tamtejszego kursu praktykował przez lat kilka w Kongresówce i Galicji, obeznany z gospodarstwem gorzelnianem i leśnem, poszukuje posady jako **pomocnik rządcy, kontrolor,** lub innej tego rodzaju, w gospodarstwie postępowem.

Zgłoszenia listowne uprasza się pod cyfrą: **G. G. L.** poste restante we Lwowie. 1—2

Na nasienie

w Laszkach król. poczta Gliniany

dostać można:

Pszenicy „frankenstein" białej bardzo pięknej 1 cent. wied. . . 9 złr.

Zamówić można: **Bujaka** Shorthorn, **prosięta** York Shir. 3103 2—3

H. Treter.

Uczniów

na **wikt i stancję** pod ścisłym dozorem, przyjmuje się pod Nr. 10 przy ulicy Krzywej na dole, na prawo.

Bliższa wiadomość tamże, lub w Ajencji „Czasu." 1—3

Przyjmuje się Uczniów na stancję z wiktem,

zapewniając przytem troskliwą opiekę i dozór. Na żądanie mogą być udzielane korepetycje, oraz lekcje języków i muzyki. — Wiadomość w cukierni Wgo Niziniekiego, naprzeciwko Hotelu Krakowskiego i w sklepie Wgo Stillera, w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. 3096 3—3

Świeżość, Piękność i Młodość

nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA

DE **NINON** DE **LENCLOS**

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów

207, ulica Saint-Honore w PARYŻU

i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 2719 5—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha w magaz. galant. pp. Rudolfa Schwarza, L. Janowskiego i han. galan. K. Strzyżowskiego.

Jeszcze tego nie było!

Po wyjątkowo taniej cenie

10 złr.

wysyłam na opłacone zamówienia za pobraniem, piękny i dobry zegarek do nakręcania bez kluczyka, z werkiem cylindrowym o 4 kamieniach, koperta z pięknego białego lub pozłacanego metalu, szkiełka szlufowane, 18 i 19 linij grube z pięknym Talois łańcuszkiem, medalionem i szkatułką. Wszystkie moje zegarki są obciągane i regulowane i sprzedają się pod gwarancją. Lepszy gatunek powyższych zegarków, werk z niklu po **zł. 12, 15.**

Przy zamówieniach 12 sztuk opuszcza się 5 procent rabatu.

ANTON RIX in WIEN, Praterstrasse 16.

Dalej polecam następujące rzeczy:

Tylko za 9 zł. angielski srebrny cylinder ze szkłami krzyształowemi, skazówka minut, werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, szkatułką skórzaną i pismem gwarancyjnem.

Kazdy zdumieć musi!

Tylko 20 zł. prawdziwy angielski, w ogniu pozłocony **chronometr** z podwójną koperta pięknie emailowany, ze szkłami krzyształowemi, z łańcuszkiem talmi, medalionem, w szkatułce z pismem gwarancyjnem.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski, w ogniu dobrze pozłocony chronometr w pojedynczej kopercie, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką.

Tylko 14 zł. prawdziwy angielski zegarek z czystego talmi, cylinder, nowego fasonu, ze szkiełkami krzyształowemi, werk zamknięty, z łańcuszkiem z talmi, szkatułką i pismem gwarancyjnem.

Tylko 15 zł. zegarek oprawny w talmi z podwójną koperta, sawonette, do odskakiwania, szkiełka krzyształowe, werk z niklu, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, szkatułka i pismem gwarancyjnem.

Tylko 15 zł. prawdziwy srebrny anker angielski ze szkiełkiem krzyształowem z pięknem wyrzynaniem z łańcuszkiem, medalionem i pismem gwarancyjnem.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski zegarek **double** ze sztucznym werkiem, pysznie ozdobiony, a przedewszystkiem tym do polecenia, którzy odbywają podróże, gdyż gatunek tych zegarków nie da się zniszczyć, kto ten zegarek kupi może śmiało rzec: tego nie dostanie w całym świecie.

Tylko 15 lub 18 zł. prawdziwy angielski zegarek remontoir książe Wali, najgrubszego kalibru, ze szkłem krzyształowem, nikłowym składem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te w porównaniu z innemi mają tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek, medalion ze złota talmi i karte poręczająca.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegareczek damski srebrny pozłocony, z łańcuszkiem na szyję w szkatułce i pismem gwarancyjnem na pięć lat. Złote zegarki damskie po 22, 24, 26 zł.

Tylko 18 lub 20 zł. prawdziwy srebrny anker na 15. kamieniach, z łańcuszkiem talmi, medalionem, szkatułka skórzana i pismem gwarancyjnem.

Tylko 20 zł. srebrny remonter, bez kluczyka do nakręcania, z łańcuszkiem z talmi i medalionem.

Tylko 23, 25 27 zł. złoty zegarek damski z łancuszkiem, medalionem i pismem gwarancyjnem. Po 45 do 65 zł. wysadzany brylantami.

Tylko 15 lub 20 zł. prawdziwy angielski srebrny anker, savonette, z podwójna nakrywka, pięknie wyrzenany, z łańcuszkiem z prawdz. talmi i pismem gwaranc.

Tylko 12 zł. srebrny cylinder z obraczką złotą do odskakiwania, mocne szkiełko krzyształowe z łańcuszkiem, medalionem z talmi i pismem gwarancyjnem. Jedynie u Rixa.

Łańcuszki Talois-Talmi od rzeczywistego tylko próba się różnice, pod zapewnieniem, że nie poczarnieją. Długie łańcuszki na szyję po 3, 4, 6, 8 i 10 złr.

Do kamizelek po 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 zł. Kluczyki po 60 ct. z kompasem, małe ładne kompasy do powieszenia jako dewizkę po 40, 60, 80 ct.

CUD ŚWIATA!

Tylko 95 ct. prawdziwy paryski zegarek bronzowy z łańcuszkiem, za dobre wskazywanie godzin ręczy się cały rok.

Tylko 1 zł. 30 ct. szwajcarski zegarek bronzowy, za chód ręczy się rok.

Tylko 1 zł. 60 ct. lub 2 zł. takie same lepiej wykonane. 2741 3—12

Tylko 10 ct. ogólny kluczyk do nakręcania do każdego zegarka.

Tylko 50 ct. prawdziwy szwajcarski zegarek kieszonkowy, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką tylko 50 ct. Pozłacany za 90 ct.

Tylko 20 ct. dobry zegarek z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko 6 zł. 50 ct. paryzki zegarek bronzowy z werkiem do bicia, pod szkłem. Ozdoba dla każdego pokoju.

Tylko zł. 1.50, 1.80 lub 2 najlepsze szwarcwaldskie, porcelanowe zegary do wieszania. Za dobry chód gwarantuje się dwa lata. Z przyrządem do bicia 3 złr.

Cenniki zegarów, towarów złotych, łańcuszków ze złota talmi i pozytywek wysyłam franco.

Pozytywki od 4 do 20 kawałków grające, między temi pyszne z muzyką dzwonków, bębeków, o głosach niebiańskich, mandoliny z ekspresją itd.

2 kawałki grające po 10, 15, 20 zł.
4 „ „ „ 15, 25, 35 „
6 „ „ „ 48, 60, 70 „
10 „ „ „ 80, 100, 120 „

Skrzyneczki grające od 2 do 16 kawałków grające, między temi necessery, podstawki na cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografje, przybory do pisania, skrzyneczki na rękawiczki, ciężarki, globusy, puszki na cygara, skrzynki na tytoń i zapałki, lalki, stoliki do robótek, flaszki, portmonety, noże do papieru, laski, stoły, wszystko z muzyką, dalej zamki z muzyką, nzostatek

Tabakierki z muzyką po zł. 7.50, 13.
Albumy na fotografje z muzyka po zł. 9. 15. 24.
Szkatułki z przyrządami do szycia po zł. 15. 20. 30.

Odsprzedający znajdą wielki wybór.

Każde obce zamowienie wykonuje się tak rychło i dokładnie, jak gdyby kupujący był sam w składzie. Wymianę zajewnia się.

Katarynki

polecam po cenie kupna.

Te instrumenta, przyjemnie na umysł oddziaływające, są do polecenia w każdym salonie i domu.

Harmoniki

do wyboru grające kawałki z Meyerbera, Straussa, Mozarta, Boirldieu, Haydn, Betovena, Verdiego, Rossiniego, Donizettego itd.

Budziki

Budzik z zegarem 5, 6, 7 zł.
„ „ „ do zapalania świecy 8, 9, 10 zł.

Zegary pendułowe

własnej fabryki z 5letnią gwarancją.

Codziennie do nakręcania 10, 11, 12 zł.
Co 8 dni „ 16. 17, 18 zł.
Bijace godziny i pół 30, 33, 35 zł.
Kwandranse z powtórzeniem godzin 48, 50, 55 zł.
Regulatory miesięczne 28, 30, 32 zł.
Zegary kantorowe 10, 15, 20 zł.
Zegary do kawiarń 15, 25, 30 zł.

Coś nadzwyczajnego!

Tylko 50 ct. paryzki zegarek kieszonkowy z kluczykiem i łańcuszkiem.

Tylko 60 ct. pyszny zegarek kieszonkowy z kluczykiem, łańcuszkiem i szkatułką.

Tylko 50 zł. kolosalny zegar bronzowy w ramach, z pyszną pozytywkę do grania. Gra po wybiciu każdej godziny najnowsze opery i tańce, a cena jest dla tego tak niska by je prędzej wysprzedać.

ANTON RIX in WIEN, Praterstrasse 16.

Przyjemny i skuteczny środek ochronny przeciw cholerze.

WINO ANTICHOLERYCZNE

sporządzone według przepisu słynnego lekarza francuzkiego **Dr. Churchulle**, sprzedaje wraz z przepisem użycia Apteka pod węgierską koroną **J. Piepesa** we **Lwowie** w całych butelkach po złr **3.** w pół butelkach po **1. 80** cnt.

Preparat ten znosi po krótkiem używaniu wszelką inklinację do pojedynczych symptomatów cholery, choleryny, biegunki itp. i rozszerza przyjemne ciepło po całym organizmie. Uzyskał on podczas kilkakrotnej epidemji najzupełniejsze uznanie publiczności i lekarzy. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. Mniej jak dwie butelki nie wysyła się. — Odsprzedającym daje się stosowny rabat.

Pomieszkanie
do najęcia

ulica Krasickich Nr. 12 pięć pokoi na dole, a pod Nr. 14 sześć pokoi na II. piętrze. 3102 2—3

W kamienicy pod l. 128 m. = 31 m. może być umieszczonych 3100 8—3

kilku uczni

na wikcie i stancji z korepetycją lub bez niej, pod dozorem troskliwym, w warunkach przystępnych. Bliższa wiadomość na 3ciem piętrze pod powyższą liczbą wyższa ulica Ormiańska.

Listy **franko** pod literą **W. P.** we Lwowie Nr. 128 m. vel 31 m. przyjmuje się.

Dla rodziców!

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową, której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środka powszechnie znanego;

Czekolady na robaki

Augusta Kroczera, *apt. w Tokaju.*

Cena jednej sztuki 20 ct.

Przepis użycia jest przy opakowaniu na każdej kartce umieszczony. 2751 4—6

Skład we Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera,** pod srebrnym orłem.

L. 5667. 3085 3—3

Ogłoszenie.

Dla Szpitala powszechnego we Lwowie, potrzeba na r. 1872/3 masła świeżego, czystego, dobrze wyrobionego fnt. około 8.000.

Na dostawę tegoż rozpisuje się niniejszem licytacja przez oferty opieczętowane, które wraz z wadjum 5% od całej dostawy w Dyrekcji Szpitala do dnia 15. września 1872 godziny 12. w południe złożone być winne.

Z powyżej oznaczonej cyfry masła do dnia 1. listopada 1872 ma być dostawione razem trzydzieści cetnarów, reszta zaś dostarczyć się ma w partjach przez Zarząd szpitalny oznaczonych do Szpitala co dwa tygodnie, która to dostawa partjami poczyna się z dniem 1. grudnia 1872 i trwać ma przez cały rok.

W razie przyjęcia oferty, z przedsiębiorcą spisany zostanie kontrakt, w którym bliższe określone zostaną warunki i tenże obowiązany będzie złożyć kaucję 10 procentową od wartości całej dostawy.

Z Dyrekcji szpitala powszechnego,

We **Lwowie** 12. sierpnia 1872.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** teraz w **Hamburgu** A. B. C. Str. 28.

Już setki zupełnie wyleczonych. 2769 8—?

Na oświatę ludu!

KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie 12. ul. Kopernika, (dawniej Szeroka),

wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie

DZIEJE POWSZECHNE

Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy,** przeznacza się na oświatę ludu.

„DZIEJE POWSZECHNE" Fr. Ch. Szlosera rozpoczną wychodzić w miesiącu październiku b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronic dużej 8ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi we Lwowie **33 złr. 60 c.** z przesyłką w Austrji **35.52.** W Prusach **24** talary, we Francji **120** franków. Po wyjściu z druku cena będzie podniesioną do **50** zł.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wiele ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 zł. 10 c.** Z przesyłką w Austrji **2.22,** w Prusach **1 tal. 15 sr. g.** We Francji i innych krajach **7.50.**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie preuumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: 2766 4—?

Do Księgarni Polskiej, 12. ul. Kopernika we Lwowie.

Syropy z Podfosforanu wapna i sody

Dra Churchill,

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach** i **marnieniu dzieci** et. Przygotowane jedynie przez pp. **Swann aptekarza w Paryżu,** sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece Pa. Swann, 12 rue Castiglione w Paryżu.** 2708 21—26

Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny**

Szczury na

odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.

wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:

we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, A. Berlinera, Z. Ruckera, P. Mikolascha,* w STANISŁAWOWIE u *Stechera* i *Sebenity;* w KRAKOWIE *M. Jaworskiego,* TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koys.*

Cena sztuki 50 ct. w. a. 2778 7—8

Towarzystwo stolarskie lwowskie

zaopatrzywszy swój przy placu Dominikańskim p. l. 1 we Lwowie znajdujący się

MAGAZYN MEBLI

w wyroby najnowszego fasonu, poleca takowe po cenach stałych i umiarkowanych. W szczególnie wielkim doborze utrzymuje rzeźbione Garnitury fotelikowe i krzesełkowe. Otomanki, szeslongi i balzaki obite i nieobite: Bufety i kredensa dębowe i orzechowe, takież stoły jadalne i krzesełka wyplatane gotyckie; kompletne i nader eleganckie urządzenia do sypialni umywalnie z blatami z kararyjskiego marmuru i szklanne garnitury do mycia; piękne Toalety i Biórka, mniejsze i większe; i wszelkie do urządzenia potrzebne przedmioty.

Oprócz tego utrzymuje na składzie 3065 3—8

bardzo wielki zapas zwierciadeł

od najmniejszych do największych, tak w ramach złotych jako też politurowanych, również

nadzwyczajny dobór obić na meble

j. t. Aksamit, Gobelina, Wenecyena, Creton, Twill, Ryps gładki i deseniowany. Cerata prawdziwa amerykańska we wszystkich kolorach i drelich.

Dywany większe i mniejsze,

karnisze do okien, kutasy do firanek i sukno na podłogi,

w końcu

wybór Mebli żelaznych i Mebli z drzewa giętego

po cenach fabrycznych, z doliczeniem małego procentu prowizji.

Wsyelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej i najsumienniej.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**

począwszy

od 21. października 1869 r.

ASYGNATY KASOWE

4½	procentowe wypłacalne	w	8 dni	po wypowiedzeniu
5	„	„	„ 14 „	
5½	„	„	„ 30 „	
6	„	„	„ 60 „	

2757 7—?

Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.